

Sudecka
poezja i proza
XL

Sudeckiej biblioteki impresje
2022

Wybór wierszy

BIBLIOTHECA
BIELAVIANA

Sudecka
poezja i proza
XL



Sudecka poezja i proza

Sudeckiej biblioteki impresje
2022

Wybór wierszy

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**
2022

Redakcja
dr Rafał Brzeziński
prof. Ryszard Waksmund

Korekta
Urszula Ubych

Skład i łamanie
Anna Brzezińska

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Paulina Wojciechowska-Cudak

© Copyright by Bibliotheca Bielaviana
Bielawa 2022

Wydanie poprawione

ISBN 978-83-964709-1-1

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie
ul. Piastowska 19c
www.mbp.bielawa.pl
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail.com

Marek Cieřła



Marek Cieśla – ur. 9 kwietnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Muzyk, malarz, poeta, również prozaik. Artysta. Jest spełnionym muzykiem. Muzykę ukochał od dzieciństwa, wykształcił się w kierunku muzycznym, był pedagogiem, stworzył kilka formacji muzycznych, oraz wiele projektów muzycznych. Malarstwo, to po muzyce, druga ogromna pasja artysty. Zainteresował się tą sztuką podczas studiów, dziś jest uznanym malarzem. Ma za sobą wiele wystaw w Polsce i za granicą. Zafascynowany zespołem The Beatles i jego muzyką. W 1994 r. ukazała się jego książka z przekładami piosenek legendarnego zespołu The Beatles pt. *64 piosenki Beatlesów w wersji polskiej*, która doczekała się wznowienia. Ukazała się ponownie w 2016 r. jako *Idee fixe czyli wszystkie piosenki Beatlesów po polsku* w tłumaczeniu i opracowaniu Marka Cieśli w prywatnym wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego. Poezja była z nim od dawna. Ale jak to zwykle bywa, pisał „do szuflady”. Dopiero w 2006 r. ukazała się poezja Marka Cieśli, wiersze zatytułowane *Nim*. Zbiór poezji *Im...*, z 2013 r. wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, to drugi tomik wierszy i trzecia publikacja Marka Cieśli. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana w serii *Sudecka poezja i proza*. W 2014 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *I...* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Bluzeczka z wieżą Eiffla* (2016), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016), *Przewrotność losu* (2019). W 2017 r. pięć wierszy Marka Cieśli znalazły się w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. Kolejny samodzielny tomik wierszy ukazał się w 2018 r. Zatytułowany został *Skoro widz prze wodnik po polsku, czyli (G)Alicja w kraj i nie czar uff* i wydany został w Pieszcach przez wydawnictwo Ryszarda Mierzejewskiego. W 2019 r. wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana wydało kolejny tom poezji Marka Cieśli zatytułowany *Im-puls*, pięć utworów poetyckich w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór*

wierszy, pięć utworów poetyckich w trzeciej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2020*, kolejnych pięć wierszy w antologii za 2021 r., również w 2021 r. prozę wspomnieniową zatytułowaną *c(i)ałokształt*. Marek Cieśła za wkład do rozwoju kultury rodzinnego miasta został uhonorowany Medalem za Zasługi dla Miasta Dzierżoniowa.

Bitwa pokoleń we mnie

Piękna jest jak storczyk w śniegu
bitwa pokoleń w ciągłym obiegu
we mnie
(najczęściej w nocy, nierzadko i we dnie)

Młody ze starym wziął się za bary
(będzie niełatwo – znam ich zamiary...)
Starszy wspomina jak był kozakiem
młodszemu radzi – nie bądź mięczakiem!
Młody chce tekę nosić ministra
stary zapomniał i nie wziął tornistra...
Młody dorosłym chce być – więc bluźni
stary z żenadą patrzy na bliźnich
Młody wciąż wrzeszczy: zdobędę świat!
staremu nudno, bo poznał ten kwiat...
on słyszał i serca bijące zegary
Lecz wiek ma też swoje wygody
– choć dla młodego jest bardziej niż stary
za to dla siebie – ciągle zbyt młody!

Bitwa pokoleń buja się we mnie i basta!
(choć też się buja pewna niewiasta)
Młody doczeka wkrótce starości
stary by nie chciał...
nieśmiertelności!

Późno listopadowy nokturn

Stanisławie Podgórskiej

Chopinie spójrz...

– Twe preludium płacze niczym wierzba
mazurek tańczy w jakiejś podłej restauracji
obertas hasa po mazowieckich lasach
a rewolucyjna etiuda nieustannie nas karmi

Pokryte nokturnem słońce
pobrzmiewa za horyzontem
jak czarny klawisz który
czasem białe łyzy wyciska

Muzyko odpowiedz...

– czymże więcej być możesz
niżli perłą wyklutą z wnętrza kamienia
i nutą, która wystarczyć musi
do samego finału balu?

Dzierżoniów – noc z 21 na 22 listopada 2021 r.

Piękno i śmierć

Cyprianowi Kamilowi w 200. rocznicę urodzin

piękno i śmierć zaprawdę – dwie siostry głębokie
co tyleż błękitu mają, co czerni w źrenicy
siostry dwie nierozłączne jakże wielkookie
o zagadce tej samej w mrocznej tajemnicy...

ona jest i będzie ludzkości strapieniem
te cebry puste w pół – czy może w pół pełne?
jak cywilizacje pyszne płynące strumieniem
znikały i rodzić się będą... finału niepewne!

bywa, że śmierć i piękno jednością się staje
w paryskich przytułkach po życiu Poety
nie nam to wiedzieć, lecz wiara zostanie
i pean łaski pełen stanie się przesłaniem
dla króla Polaka – starego bezdomnie
wierszoklety...

Dzierżoniów – noc z 21 na 22 listopada 2021 r.

Artyści ci

Marianowi Załuckiemu ze świeżo spadłym śniegiem...

Artysta to taka nikczemna persona
że ho ho...
idioto –
nie dojrzysz go w tłumie
choć może to być i ona...
– takie dziwne jakieś paskudztwo!
To to od ludzi z dystansem
(na odległość wzroku)
bo gdy się zbyt zbliżą
wiadomo – wnet mu ubliżą
Więc dalej ani kroku!

Malarz artysta nie dośpi, nie doje
a w głowie jedno mu tylko –
jakieś Międzyzdroje!
Przemierza świat on wszcz
i we wzdłuż
a z nim (czy bez niego)
oka ty nie zmruż...
Na pewno Bogu pozazdrościł czegoś
bo też chciał stworzyć coś już
z Nietzschego...

Latem się wsłuchuje jak śnieg sypie czy pada
a panna-modliszka żywcem zjada
gada
Do cywilizacji jakże mu daleko
a brodę? Ma po pas
a pije! – li tylko i wyłącznie mleko...
(choć bywa,
że deoksyrybonukleinowy kwas!)

Gdybym i ja, jak on miał głowę tęgą –
to bym na niej siedział ...
wręcz siódmą potęgą!
Może i zmalowałbym kobiecie w negliżu
(1) – po piersie
(2) – półakt (3) – antrakt
na płaskowyżu
lub w niżu poblizu

Skleroza pozwala wybaczać asystę
(gdyż sztuka przetrwania czyni artystę)
która w obrazach płonie – jak słońce
i jak ta żyrafa pełna miłości
(bo gdy gore, to nie tonie...
w całej odwieczności)

Atrybuty

Jankowi S. – „Szwedowi”

czterolistna koniczynka
atrybut szczęścia i podkowa
z końskiego kopyta
rzucona w przestrzeń zostawiła ślad
na nieboskłonie

jeszcze koni tętent czuję
niczym zepsuty ząb
co plombą zaboli czasem
jak paznokieć wrastający w ciało
wierszem... słowem

koniczynka!
(Taki koń i czyn k...a)

Dorota Ciszewska



Dorota Ciszewska – ur. 18 sierpnia 1957 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. W Bielawie mieszka od 1963 r. Zajmowała się malowaniem plakatów. Brała udział w Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor '98” organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki w Dzierżoniowie i Dolnośląskim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor 2000” organizowanym przez Dzierżoniowski Ośrodek Kultury w Dzierżoniowie. Wiersze pisze od 1975 r. W 2015 r. jej wiersz *Wspomnienie* ukazał się w tomiku pokonkursowym IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r., w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. W 2018 r., w tej samej serii, ukazał się jej debiutancki tomik wierszy zatytułowany *Chmura życia*, kolejne wiersze zostały opublikowane w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w 2017 r., ponownie pięć utworów poetyckich Doroty Ciszewskiej ukazały się w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, w trzeciej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz kolejnej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*.



Wiosna

Trudno powiedzieć
czy to sen czy jawa?
Rosą skąpana poranna trawa

leżę i myślę...
Czy to jest możliwe?!
Że czuję zapach stokrotek żarliwie?

Oczy zamknięte, wyobraźnia szaleje
cała w zachwycie, z promieniem na twarzy
czuję jak słońko lekko mnie praży

lekki wiatr powiewa włosy
unoszę wzrok... nie wierzę!
Zaraz zapiszę wrażenia na papierze

wstaję i patrzę!
Łąka zasypana kwiatami polnymi
chabrami, makami i mleciami złotymi

już kojarzę
to nie jest sen
Nadeszła wiosna!!!
teraz to wiem.

Dorota Ciszewska & Renata Sajnóg

Dobro wraca

Życzliwość to cecha wspaniała,
każdy powinien ją mieć,
by zła karma nie wracała,
wystarczy tylko chcieć...
Czasem uśmiech Twój wystarczy
aby w drugim smutek zwalczyć.
Gdy serdeczność z Ciebie bije
wtedy ludziom wokół milej
Niech dobroć będzie stylem bycia
i każdego stylem życia.

Dorota Ciszewska & Franciszek Sajnóg

Bogactwo życzliwości

Życzliwość nie praca
Życzliwość popłaca.
Życzliwość nie boli, Życzliwość ukoi.
Życzliwość to dobroć,
Życzliwość nie złość.
Życzliwość nie bólem,
Życzliwość w ogóle...
Jest dobrą... jest miłą,
Jest prostą... jest chwilą.
Życzliwość to uśmiech,
Życzliwość nie pośpiech.
Życzliwością miłość,
A miłością dobroć...
Nieś dobro
Nieś uśmiech,
Nieś miłość, nieś pomoc
Niech one w twym sercu
Dojrzeją jak owoc.

Dorota Ciszewska & Antoni Sajnog

Dzień kobiet

Kobieta siłę ma, ale nie lwa
Bo to nie jej DNA
Miłości pełne piersi ma,
lecz nie osacza nią żadnego lwa.
Miłość którą mężczyzna jej da
ona przerobi na ogród obfitości
z którego będą czerpać każdego dnia.
Kobieta wybaczra raz,
gdy mądrość i szacunek do siebie ma.
Nie ufa facetom co mają potok słów,
lecz tym co w czynach pokazują swój duch.
Ona w czekaniu siłę ma,
jej pewność siebie, każdego mężczyznę.
Na wyżyny pcha.
Kobieta to wielki skarb
to kwiat który raduje cały świat.

Dorota Ciszewska & Agnieszka Ciszewska

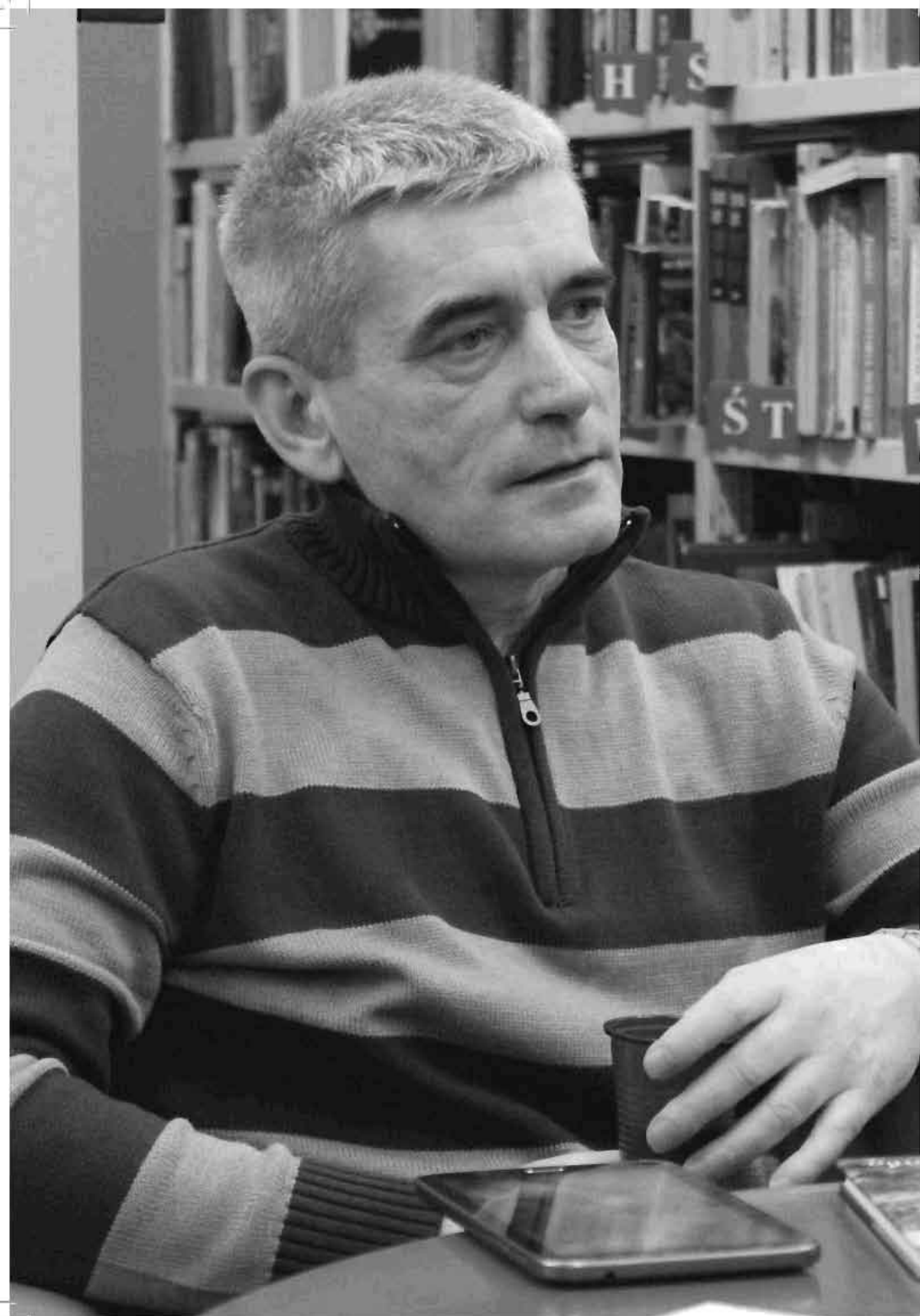
Milczenie duszy

Milczenie złotem jest,
lecz gdy dusza milczy – to smutne.
Czy ranek okrzykiem zbudzi uśpioną duszę
zerwie się jak huragan,
ugnie uparte myśli,
czujesz strach przed burzą.
A może jej nie słyszysz.
Burza jak to burza... nieważne
poczekam na następną
Pustka – czemu się chowasz?
Przed kim? Czemu nie wołasz?
- nie wierzysz?!
W śnie słyhać głos
obudź się, podaj dłoń
Ktoś czeka
Ktoś dał Ci moc
Ktoś mówi, kocham Cię
gdzie pójdziesz, nieważne
każda droga jest ciemna – uwierz!

Dorota Ciszewska



Jarosław Wit Dłużniak



Jarosław Wit Dłużniak – ur. 13 marca 1960 r. w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim. Mieszka w Ząbkach koło Warszawy. Mówi o sobie: zagłębiak z urodzenia i warszawianin z wyboru. W 2014 r. zadebiutował swoim tomikiem wierszy *Studnia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym samym wydawnictwie wydał w 2016 r. drugi swój tomik poezji zatytułowany *Wiry*. 17 grudnia 2014 r. wygrał III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. Wiersz ten zatytułowany *Podróż w czasie* został wydrukowany w pokonkursowym tomiku wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, w serii *Sudecka poezja i proza*, a następnie w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2014”. W 2017 r. ukazał się, nakładem wydawnictwa PRINT-LAND, jego trzeci tomik poezji *Palcem w oko*. Nagradzany w licznych turniejach poetyckich. Publikuje w wielu antologiach, m.in. w antologii wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), antologiach wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa, tj. *Antologia grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia II grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia wiosenna grupy poetyckiej Ogród poetów* w serii *Z szuflady poety* oraz w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*. Jest również współautorem następujących antologii: *Strefa Kibica* (2017), antologia poezji sportowej, jako jeden z laureatów międzynarodowego turnieju poetyckiego o tematyce sportowej zorganizowanego przez Stowarzyszenie Autorów Polskich i Polski Komitet Olimpijski; *Metafora Współczesności* (2017), jako gość zaproszony do antologii przez Międzynarodową Grupę Literacko-Artystyczną „Kwadrat”, wyd. Ridero; *Wolność* (2018), *X Międzynarodowa Antologia Stowarzyszenia Autorów Polskich*; *Antologia między słowami a brzegiem myśli* (2018) wyd. KryWaj; *Turniej Jednego Wiersza – Na Dachy*, wielokrotny laureat kilku edycji tego turnieju, wyd. Stowarzyszenia Autorów Polskich; *Antologia między słowami a brzegiem myśli III*, wyd. KryWaj; *Wybory* (2019), almanach V Złotu Poetów Polskich, Łódź, wyd. Katamaran Literacki; *Nic bez ciebie mamo* (2020) –

jako gość zaproszony do antologii tematycznej, wyd. KryWaj. Jarosław Wit Dłużniak jest członkiem warszawskiej grupy literacko-muzycznej „Terra Poetica” i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Współtwórca facebookowej grupy poetyckiej „Ogród Poetów” i administrator facebookowej grupy poetyckiej „Między słowami a brzegiem myśli”.

fetor

w przeznaczym studiu
skaczą sobie do oczu
rozhisteryzowani

bogobojni humaniści
toczą bój o przepustowość
krematoryjnych gardzieli

rozmijają się
w szacunkach
o ogromne liczby

jakby jednostka
nie posiadała
znaczenia

jakby oprawcy
nie sparafrazowali
ewangelisty

jakby nie cuchnęło
przywołane
wczoraj

dementi

rodzinne napomnienia
o to że płynę pod prąd
że życia używam
zanadto
pomijam
dyskretnym milczeniem

przyjacielskie rady
puszczam mimo uszu
a wytyk z ust nieznanych
biorę za raniący koci pazur
bolesny
aczkolwiek
niewart uwagi

oschły w relacjach
nie bywam wieszczem
ani żadnym innym
półbogiem

wbrew niecnym pomówieniom
nie spaceruję bez potrzeby
po wodzie

moc truchleje

czysty pachnący
perfekcyjnie wyelegantowany
zasiada do uroczyście
udekorowanego
stołu

nie dopadną wyrzuty
za zamkniętymi na głucho
na cztery spusty solidnymi drzwiami
w nieprzeniknionych ciemnościach
niechaj się pałęta niepotrzebna
samo sobie winna
ponura ofiara

nie dopadną wyrzuty
wystarcza tradycyjny gest
jak puste krzesło ustawione przy stole
aby obficie świętować
z maleństwem

rachunek

poezja to nieco więcej
niż spektakularna ucieczka
przed bezduszną
monotonią

cokolwiek niespełniony
zabawiam się słowami
wywleczonymi z bezmiaru
wyglądam pierwszych jaskółek
pod jaśniejącym sklepieniem
mojego nieba

wolny zniewolony
opłacam się wiekuiestej nucie
jakże nieporównywalnej
do ludzkich uniesień

wykpisz

dla większości
wie o wiele
za wiele

dla pozostałych
przymało
nieco

udaje mniej bystrego
aniżeli jest
w istocie

wyznaje przy tym
niewygodne prawdy
leżące gdzieś
pośrodku

smaga biczem
takich którzy powożą
i tych co pełzają
pod wozem



Maria Grabowska



Maria Grabowska – ur. 29 listopada 1959 r. w Karczowicach. W 1972 r. przeprowadziła się do Sulisławic. Obecnie jest mieszkanką Bielawy. Pierwszy swój utwór poetycki pt. *Kim jesteś* napisała w 1972 r. Od tego momentu zaczęła pisać wiersze. Swój debiutancki tomik poezji *Kalejdoskop* wydała w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej wiersz *Łąka Dierigów* brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku poetyckim *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. W 2014 r., w tym samym corocznym Konkursie, brał udział jej wiersz *Przeżyte wspomnienia*, w 2015 r. wiersz *W bielawskim parku*, w 2017 r. wiersz *Powiedz mi, wieczności* oraz w 2018 r. utwór poetycki *Pamięć*. Wszystkie jej wiersze konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w serii *Sudecka poezja i proza*. Wiersze Marii Grabowskiej znalazły się również w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy* w tym samym bibliotecznym wydawnictwie.



Dwa oblicza nadziei

Nadzieja ma dwa oblicza
Często pozostawia po sobie tylko zgliszcza
A ty przeżywasz w milczeniu własny los.

Aby go zmienić – podtrzymać przy życiu
Musisz dotknąć oddech gorącego pragnienia
I pozwolić zmysłom czule westchnąć
Mając nadzieję, że zjawi się ta,
Którą chciałbyś zobaczyć
Przytulić do serca.

Nadzieja możemy być także jak ogród
Pełen niebiańskich zapachów
Tańczących w objęciach przekonania
Że na tym świecie
Będziemy tylko Ja i Ty

Kto wie jakby wyglądało dzisiaj nasze życie
Gdyby nie nadzieja.

Bielawa, 20 kwietnia 2021 r.

Stary człowiek

stary człowiek budzi w wielu ludziach
niechęć – a nawet pogardę
jakie to smutne...
niepotrzebne nikomu stare ciało
umiera samotnie
w głuchym krzyku milczenia

niewiarygodne spostrzeganie
starego człowieka w potrzebie

nie widzisz w nim kochającego ojca
oddanej matki ani wiernego przyjaciela

nie widzisz wielu rzeczy
które wtedy były takie ważne
przekroczonych granic
niezliczonych zwycięstw
utraconych nadziei
i tego jak każdego dnia
tulił do serca wspólne radości
i marzenia
pamiętaj drogi przyjacielu
że ty też kiedyś będziesz
starym człowiekiem

Bielawa, 3 czerwca 2019 r.

Ludzie uważający się za nieomylnych,
popołniają nieodwracalny w skutkach błąd.
Pragną chwały, a otwierają wrota upadku.

Bielawa, 27 maja 2017 r.

Zagubiona przyjaźń

Smutno jest patrzeć
na zagubioną przyjaźń.
Narzekającą na świat,
że jest okrutny i zły.

Gdyby ktoś kiedyś przewidział,
że będzie zagubiona,
nieszczęśliwa,
pozbawiona chęci do życia,
nikt by w to nie uwierzył.

Bielawa, 11 marca 2018 r.

Zwątpienie

Zwątpienie często bywa prawdziwe
Tak podpowiada mi intuicja
Stoję w ciszy i czuję
Że mam uzasadnione wątpliwości

Patrzyłam w przyszłość z myślą o tobie
Przyjęłam prawdę odsuwając kłamstwo
Szczęśliwy los miałam w zasięgu ręki
A mimo wszystko coś stało między nami

Coś co można było nazwać szczęściem
Zabiłeś jednym spojrzeniem

Zostanę tutaj i spróbuję zrozumieć
Osieroconą samotność

Bielawa, 25 października 2020 r.



Zygmunt Iwaszkiewicz

(1929-2021)



Zygmunt Iwaszkiewicz – ur. 27 września 1929 r. we wsi Pasięki na Kresach Wschodnich. W 1972 r. zdobył tytuł doktora nauk prawnych. Mieszkał w Dzierżoniowie. Autor tomików poezji *Rytm serca* (2011), *Pasięki* (2012). Swoją kolejny tomik wierszy *Vanitas* wydał w 2013 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *Arytmia życia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym też wydawnictwie ukazał się zbiór opowiadań Zygmunta Iwaszkiewicza *Strzał o północy*. W 2017 r. kilka jego wierszy zostało opublikowanych w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie oraz w kolejnej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*. Wiersze znajdujące się w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2022. Wybór wierszy*, ukazały się pośmiertnie. Zygmunt Iwaszkiewicz zmarł 27 maja 2021 r. w wieku 92 lat. Prawie do końca życia prowadził swoją kancelarię adwokacką w Dzierżoniowie.



Motto

Głęboka troska o życie,
To poezji serca bicie...
Myślą przewodnią – zielona planeta!
Rymów i rytmów podnieta...

W promieniach słońca skąpana,
Woła – jam na chwilę (?) dana!
Na mnie miłość rozsiana...,
Poezja zaś w niej rozkochana!
Och dana, наша dana!

Pamięć i sumienie

Pamięć i sumienie są bliźniacze;
Razem na jawie i też skrycie;
Pamięć od urodzenia
Do zdarzeń zapamiętywania...
Sumienie do ich oceniania!

Każda z nich jest indywidualna,
Każda z nich niepowtarzalna!
Są ze sobą nierozdzielne,
Nie potrafią być oddzielnie!

Pamięć jest też wybiórcza,
Jest dogłębna gdy służy twórczo.
Jest ona foto Naszego umysłu...
Jest źródłem każdego pomysłu!

Pamięć drzemie w głębi duszy,
Powstają radości i katusze...
Jest też odzwierciedleniem w Naszych źrenicach;
Nieodkryta – jak dziewica!

Słoną łzą przeźroczystą...
Gdy przypomina osobę najbliższą...
To pamięć przeszłość przechowuje
Troskliwie i czule...

Sumienie to kredo Naszej duszy,
Stąd je nikt nie wyrwie, nie ruszy.
Chyba, że woda utopi,
Chyba, że narkotykami zakropi!

Sumienie tworzy choreografię twarzy,
Twórcą żalu, a czasem i potwarzy,
Są też twórcą Naszej radości,
Smutku, traumy, a czasem podłości...

To czyścić, piekło na ziemi,
One wstydem lico Nam rumieni
Lub kształtuje Naszą dumę,
Lub rodzi pychę, zadumę...

Na ziemskim padole – sędzią;
Tęgo co było lub będzie;
To ona głaszcze Nasze sukcesy
Lub potępia podle ekscesy!

W Naszym życiu rozmaitym
Baczy by być przyzwoitym.
Ona pamięć tłumaczy zawile,
Opornie potępia – złe chwile...

Resume

Pamięć! Bądź ze Mną do końca.
Sumienie! Daj radość słońca.
Teraz Was obie błagam o ciszę...
Pierwszą ruszę (!) Drugą opiszę...

Weno, gdzie ty?

O natchnieniu

Nie rozumiem,
Nie pojmuję.
Co napiszę,
To spudłuję!
Tak jest przykro!
Nawet „hadko”,
Pisać gładko?
Prawdę w kratkę?
O miłości?
Nie potrafię...
Nawet w sedno!
W seks nie trafię!

Szukałem weny:

W Bałtyku – o zachodzie;
W Tatrach – o wschodzie;
W szumie borów,
W locie orłów.
Pozostałem sam...

Niech tak będzie?
Tak zostanie?
Mym marzeniem
Mym cierpieniem
Moją raną.

Czekaj Miła!
Zacznę pisać...
Już za chwilę!
I to mile...

Tylko zajrzę
W Twoje oczy...
W rytmy, rymy
Cię ozłocę...

Będą płynąć,
Będą skakać,
Tylko cicho,
By nie płakać...

Przeistoczę
W miłość życia,
W serca bicie,
W sedno bycia...

Mogę śpiewać!
To potrafię!
Tylko pozwól,
Mnie miłować...

Sama widzisz
Gdzie jest wena.
W Twoich oczkach
Cała scena.

Bądź Jedyną
Życia chwilą,
W różnym stylu!
To aż tyle...

Dzięki Tobie
Wenę mam.
Chwilę tu...
Wiecznie tam.

Dzierżoniów, 30 listopada 2016 r.

Cuda duszy

O Boże! Nie wierzę...
Ktoś cicho wkroczył,
Zostawił ślady świeże.
Czy mnie zauroczył?

Przecież tak nie można!
Trzeba długo i ostrożnie,
Trzeba z różą czerwoną,
W bukiet złożoną...

Klęknąć na kolanie,
Czekać – co się stanie?
Wręczyć bukiet cały...
I wówczas – śmiało!

Tak pewnie by było,
Gdyby ciało kusiło...
A tu z duszą dzieje,
Z oczu iskry sieje...

Co jest nadprzyrodzone?
Co jest przyzwolone?
Co niebem zakazane?
Było? Jest? Złudzenie?

Czy wzniesiesz w niebiosą?
Powiedz teraz! Proszę...
Wolę duszę i ciało,
Wolę koktajl trwały...

Czy jesteś prawdziwa?
Naturalna? Żywa?

Czy też w służbie nieba?
Czy uszczypnąć trzeba?

Co jest przyzwolone
A co jest wzbronione
Co tu w trawie piszczy?
Co się stanie??? Albo ziszczy...

Dziś właśnie tę duszę;
O nektar proszę...
A prosić nie znoszę!
I chyba(?) nie muszę!

Zaraz frunie w obłoki...
Gromem postawi kroki,
Gwiazdami się oblecze,
Tęsknij miły człeczko...

Była? Jest? Czy będzie?
Szukam, wołam wszędzie.
Tak się dzieje z duszami,
Niby razem, a sami...

Ciągle zgaduj zgadulo...
Raduj się z tego co było!
Szukaj tego co będzie...
Tu i tam. Wszędzie!

Dzierżoniów, 20 września 2019 r.

Barbara Jałowiec



Barbara Jałowiec – rodowita bielawianka. Uważa Bielawę za swoje miejsce na ziemi. Od dzieciństwa lubi czytać książki, szczególnie historyczne. Kocha podróże i zwiedzanie. Szczególnie upodobała sobie Grecję. Ogromną wagę przywiązuje do słów Bóg, Honor, Ojczyzna. W latach 2005-2020 pisała artykuły i wiersze o treści religijnej do parafialnego miesięcznika „Zwiastun”. Prezentowała swoje wiersze m.in. w Pałacu w Pieszcach, w pieszyckim kościele, również podczas Nocy poetów organizowanym przez Klub Pozytywka. W 2018 r. wydała, własnym nakładem, tomik poezji pt. *Co mi w duszy gra*. W 2019 r. w serii *Sudecka poezja i proza*, t. XXXI, ukazało się opowiadanie Barbara Jałowiec pt. *Moje miejsce na ziemi*, które napisała na VIII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowany cyklicznie przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie.



Pieśń dla Ukrainy

Wojenne dni, straszne dni
zawisły dziś nad Ukrainą.
Ziemia czerwona jest od krwi
w ludziach jest strach i ciągle giną.

Ich radość i beztroski czas
boleśnie przerwał wróg okrutny.
Ty moja siostró Ukraino
widok Twej ziemi dziś jest smutny.

I smutno szumią trawy, drzewa
nad mogiłami wiatr zaśpiewa.
Mówiąc o swoich bohaterach,
których już na tej ziemi nie ma.

Ty Boże weź w opiekę tych,
którzy dziś bronią Ukrainy.
Bo oni pragną żyć spokojnie,
w tej wojnie nie ma żadnej ich winy.

Przeminie zło, przeminie ból
i wiatr zaśpiewa pieśń wolności.
Będą wspominać podły czas
i spokój w sercach ich zagości.

Moje życie

Co zostanie po mnie
nim się w proch przemienię.
Niedokończony wiersz?
niespełnione marzenie?

Nieodwiedzone miejsca
do których zmierzać chciałam.
Może łąza przyjaciela
bo przyjaciela miałam.

Czy wszystko na tej ziemi
nie było ułudą?
Choć przecież moje życie
nigdy nie było nudą.

I teraz kiedy jestem jeszcze
i jeszcze czuję
Wiem, że tym moim życiem
dobry Bóg kieruje.

I choć czasem się radość
splatała z cierpieniem,
To lubię swoje życie
i nic w nim nie zmienię.

Jesień

Jesień przyszła pozrzucała
potargała listki.
Zatańczyła w sadach w polu
wiatrem przezroczystym.

Myślę drzewa czy nam jesień
wszystkie liście pozabiera?
I będziemy nagie stały
aż do wiosny teraz.

Świat kolorów znów pozmienia
z zieleni na złoty.
W parku dywan z liści złotych
rzuci nam pod stopy.

Docen wszystkie jej uroki
idąc za nią w krok.
Bo następna panna jesień
wróci nam za rok.

Trudny czas

Uchwycić się dłoni Boga
w pandemii trudny czas.
Niech miłość i nadzieja
nie lęk jednoczą nas.

To nic, że czarne chmury
nad światem snują się.
I żniwo śmierci wielu
echem roznosi się.

Bo jest nadzieja w Panu,
że wszystko to co złe.
Przeminie bezpowrotnie
uciszy serce twe.

Dziś wołam nieustannie
w ten trudny dla nas czas.
Pokładam ufność w Panu
śmierć nie pokona nas.

I wołam na świat cały
po krańce ziemi tej.
Mój Jezu ukochany
Ty nas w opiece miej.

Pochwała życia

Kocham cię życie
w kroplach rosy o poranku
i w nieba błękicie.

Kocham kiedy spijam radość
z twego kielicha
i czerpię z niego obficie.

Kocham cię życie
kocham mocno, dogłębnie
niezłomnie, kocham nieprzytomnie.

Kocham na wiosnę
i w życia jesieni
to się nie zmienia.

Kocham w słońcu i niebycie
w nocy i o świetle
w dolinach i na gór szczycie.

Kocham całą sobą
w westchnieniach i marzeniach
czasem skrycie
ech... to moje życie.



Kamila Kaleta



Kamila Kaleta – ur. 1979 r. Dzieciństwo spędziła w Bielawie, a od 2004 r. jest mieszkanką Dzierżoniowa. Z zawodu jest ogrodnikiem. I przypominają się tutaj słowa Jonasza Kofty: Pamiętajcie o ogrodach, Czy tak trudno być poetą... Będąc w szkole podstawowej do znanych melodii pisała swoje słowa i okolicznościowo fraszki. Lubi zwierzęta, najbardziej kocha koty. Interesuje się biologią i tradycjami innych krajów. W 2021 r. w pokonkursowym tomiku serii *Sudecka poezja i proza*, t. XXXVIII, ukazał się jej wiersz zatytułowany *Rynek bielawski*, który napisała na X Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowany cyklicznie przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Na Facebooku założyła grupę poetycką „Wiersze różne, krótkie i podłużne”.



Natchnienie

Gdy mam natchnienie,
to się nie lenię.
Wciskam klawisze
i wiersz piszę.
Bołą mnie dłonie
i pocą się skronie.
Kończę wiersz trzydziesty drugi.
Ze zmęczenia widzę smugi.
W mej głowie jest wierszy plaga,
na nich skupia się ma uwaga.
Gdy się rymuje,
to mnie raduje.
Pisanie jest mą pasją,
a Wena do tego okazją.
Na rękopisy
dokupują długopisy.
Tak spędzam popołudnie.
Nie jest mi nudnie.

Weekend

Widzę na polanie,
przez wiatr traw czesanie.
Słyszę stukanie dzięcioła.
Na drzewie jest jemioła.
Z dużego ogniska,
iskra tryska.
Zjemy po kielbasie.
Utyjemy w pasie.
Będę spać syta.
Wstanę gdy zaświta.
Uśniemy w namiocie,
by nie padało, bo obudzimy się w błocie.

Wiosna

Gdy jest wiosna,
to jestem radosna.
Robię podskoki,
aż pod obłoki
i do Was się śmieję,
a ciepły wietrzyk wieje.
Słońko mocniej dogrzewa.
Zielenią się drzewa
i kwiat wokół drzew.
Zakwitł też krzew.
Zakwitają konwalii białe dzwoneczki,
a kocice dostają ciecarki.
Dzień już nie byle jaki.
Pięknie śpiewają ptaki,
i lecą w jedną stronę
jak szalone.
Jest ich w bród.
Znikł chłód,
a barwne motyle
też nie są w tyle.
Spotkałam boćka w locie
i kota na płocie, ale gdy nadejdą roztopy, to będą kłopoty.

Wirus

Wirus szaleje,
panikę sieje.
Mamy pandemię.
Trujemy ziemię.
Wzięło by się wdech głęboki,
ale jesteśmy pełni trwogi.
Świat żyje w rozterce.
Dezynfekujemy ręce,
trzeba je odkazić,
by się wirusowi nie narazić.
Też myję dłonie
i od ludzi stronię.
Zachowuję od nich dwa metry odległości,
bo wirus jest w gotowości.
Na świecie mamy ślicznie,
ale wciąż tragicznie.

Władza i wybory

Ludzka władza
naród zdradza.
Obrasta w kilogramy,
nie wejdzie w najszersze bramy.
Gdy były wybory,
to ludzie się traktowali jak potwory.
Było słycać klótnie.
Krzyczeli okrutnie,
a krzyk echo niesie.
Byliśmy w stresie.
Świat przez takich ginie,
bo są gorsi niż świnię.
Zwierzę zabija bo musi,
a człowiek człowieka z przyjemnością udusi.



Weronika Karwacka



Weronika Karwacka – ur. 15 stycznia 1987 r. w Bielawie, gdzie mieszka do dziś i pracuje jako psycholog w liceum. Lubi czytać, zwłaszcza literaturę psychologiczną, słuchać muzyki i od jakiegoś czasu szlifuje swoją grę na ukulele. Chętnie wędruje z rodziną po okolicznych górach, ponieważ w naturze odnajduje ukojenie. Swoje przemyślenia oraz fantazje zapisuje na kartkach w postaci wierszy, opowiadań, recenzji czy krótkich relacji, co daje wyraz w umieszczanych przez siebie postach na blogu rodzinnym: bielawianie.blogspot.com czy blogu autorskim: psychologzgorzowich.blogspot.com. Interesuje się lokalną historią i od 2020 r. aktywnie działa w Towarzystwie Przyjaciół Bielawy. Debiutowała tomikiem poezji *Młodzi gniewni*, wydany w 2017 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2018 r. jej opowiadanie *List z ostatnich w życiu wagarów* zdobyło I wyróżnienie w VII Konkursie Literackim na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazało się w tomiku pokonkursowym. Poetycka twórczość Weroniki Karwackiej ukazywała się również w antologiach wydawnictwa biblioteki: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*. Jest również autorką bajek terapeutycznych zatytułowanych *Bielawskie bajki terapeutyczne*, które ukazały się w 2020 r. w pieszyckim wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego.



zdradzony

mówi do ciebie dusza
pojmujesz?
wszystko co powie jest przerośnią
zrozumiesz?

więc nie łap jej za słowo
co chciwie wykorzystasz
nie czepiaj się wolności
której już nie odzyskasz

zdejmij maskę
oczyść twarz z kurzu
teraz widzisz?

(nie)wierzący

zwierzyłeś się z wiary
w którą uwierzyłeś
bez wiary że się uda

dajesz wiarę?

podróż w czasie

chciałabym móc
cofnąć się o sto lat
na jeden dzień
i przeżyć

chciałabym przenieść się
sto lat do przodu
na jeden dzień
i przetrwać

chciałabym dziś uwierzyć
że miałyby to sens

wiara i nadzieja

wstałeś
z wiarą
że ten dzień jest stracony
że ten dzień jest ostatnim
że ten dzień nic nie znaczy
że ten dzień ci wybaczy
kładziesz się

przygaszony
oszupecony
mizerny
ubogi
z nadzieją

prawda vs nieprawda

stałeś przede mną
wzburzony
rozdarty
oślepiiony

może ja też oślepiam
chcąc nie widzieć
twoich złych intencji



Anna Maria Kobylińska



Anna Maria Kobylińska – laureatka około stu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów poetyckich i literackich, m.in.: I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O Liść Dębu”, I nagroda w Międzynarodowym Konkursie Poetyckim „O Laur Sarbiewskiego”, I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O Herb Grodu Miasta Chrzanova”, wielokrotnie I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Poezji im. Stefana Gołębiowskiego, I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Gustawa Zielińskiego, I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Przecież każdy pisze wiersze”, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim o „Cisowy łuk”, Grand Prix Festiwalu Poezji Współczesnej w Warszawie, Nagroda Białskiego Klubu Literackiego „Maksyma” w Ogólnopolskim Konkursie im. Józefa Ignacego Kraszewskiego, I miejsce w Turnieju Poetyckim „O Laur Impresji” w Jarosławiu, I nagroda w Konkursie literacko-poetyckim „Oswajanie słów” z okazji 100-lecia urodzin Anna Kamińskiej, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O złotą gałązkę jabłoni”, Nagroda Specjalna w Konkursie Poetyckim MOK w Siedlcach, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Astronomiczna Liryka” na wiersz zawierający wiedzę z astronomii, I miejsce w kategorii „Poezja” w IX Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Wiersz został opublikowany w pokonkursowej publikacji, w literackiej serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana MBP w Bielawie oraz w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2020”. Jej twórczość poetycka ukazała się także w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy* oraz w wielu innych wydawnictwach, almanachach i czasopismach literackich np. w „Ciechanowskich Zeszytach Literackich”, „Akancie”, „Poezji-dzisiaj”, argentyńskim „La voz de Polonia”. Jej wiersze były czytane w Programie I Polskiego Radia. Prezentowała swoją twórczość podczas festiwali literackich w Polsce oraz w Londynie. Studentka trzech wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się wieloma dziedzinami nauki i sztuki. Chętnie podejmuje bliższe i dalsze podróże. W wolnych chwilach zajmuje się również malarstwem i fotografią.



Wiatrak

wznosi się wysoko
ponad zapachem łąk
przystrojonych w korale rosy
nawleczone na nici pajęczyn

ponad gromadą tarnin które przysiadły
na skraju zaoranego pola
jak staruszki na ławie przed chatą

ponad ścieżką piaszczystą przy płocie
wydeptaną marzeniami wśród słoneczników i malw
co prowadzi nawet w nieznaną dal

wiatrak
pomnik wsi

stoi cicho
zmęczony wędrowiec przez lata
łatanymi deskami ciągle opiera się
wezbranej rzece przemijania

drewno zapisane gęsto słojami
melodyjnie skrzypi i szepce
o plątaniu wydarzeń i chwil
jakby ktoś grał na żłobionych skrzypkach

wiatr mimochodem
porusza skrzydłami wiatraka
jak wskazówkami zegara

Drzewo

kameleon barw
szepczący szelestem przy drodze
gałęzie – twarde szorstkie ornamenty
wędrowcy do chmur przywiązani do ziemi
wojną o życie pniem płaczącym żywicznymi łzami
i zachłannie tnącymi glebę spragnionymi korzeniami
słoneczny pokarm chłonie drżącą zielenią liści rozkołysaną
fontanną własnego istnienia jest rozświergotanym domem ptakom
ludziom schronieniem drewnem natchnieniem elementem ogrodu życia
owadom zastawionym stołem a samemu sobie odizolowaną samotnością
codziennie niby od niechcenia dotyka korzeniami tkanek sąsiada wyrywając
sobie wzajemnie przetrwanie jest majestatyczne i bezdomne pod niebem
na oślep rzucające nasiona w pojedynku z czasem o byt bezbronne
jeszcze głaszczące ziemię cieniem rosnące w czasie
śmiertelne
później
chore
suche
przeszłe

Gustaw Zieliński. Syberia Zachodnia, 1834 r.

To taka chwila. Ubogi bogaty. Mówią:
poeta. Milczenie jest pełne słów. A wokoło
przestrzeń. Ona dodaje oddechu wolności
lub stawia lodowaty mur. Burza odjazdu
już minęła. Zza czarnej chmury wyszła
pierwsza pogodna myśl. Stał na trawiastym
dachu góry. Pisał piórem jak dagerotypem,
nad którego modelem właśnie pracowali
w dalekiej Francji. Oczy miał jak lunety.

Miasto iskrzyło barwami rozłożonego, chińskiego
wachlarza. Orientalna cisza na skraju świata.
Trzeba było zrobić i wysłać papierową łódeczkę.
Niech płynie przez cały kontynent i pół drugiego.
Siostra czekała na wieści. Więc malował swój
obraz okolicy pełen tuszu. I nagle niedośniony
Płock przyleciał lotem gołębia pocztowego. Osiadł
na krajobrazie, dla innych niewidoczny. Zakołysał
widnokretem, rozśpiewał pejzaż piosenką młodości.
I już Irtysz jak Wisła, góra nadbrzeżna
jak Wzgórze Tumskie, a Tobolsk jak Płock.

Niezwykły ogród

w bibliotece godziny cicho szeleszczą kartkami
jak brzmieniem szeptanych słów
lub tykaniem wskazówek zegarów

przestrzeń wypełnia się intensywnością
myśli i emocji

wśród labiryntu żywopłotów regałów
śpią barwne motyle książek
wystarczy przystanąć musnąć ręką ich skrzydła
by zaprosiły nas do lotu
przemierzania lądów i oceanów
zaglądania w otwarte okna epok
i w oczy ludzkiej fantazji

czuję zapach kartek stuletnich tomików wierszy
i świeżego druku najnowszych albumów

wokoło rozkwitają wszystkie języki świata
na łodygach wiedzy i mądrości
wśród liści poglądów wspomnień oraz marzeń

między wersami iskrzy piękno
jak krople rosy na żdźbłach traw

codziennie na nowo odkrywam
wśród spokojnych murów budynku
bogactwo niezwykłego ogrodu treści

Pamięci Haliny Poświatowskiej

żyła tylko chwilę
musnęła sobą świat
jak promyk zbudzony o zmierzchu
drżąc modliła się o codzienny chleb miłości
której imię ubrała w płomienie

Hasia miała 10 lat
gdy śmierć zamieszkała w jej cieniu
naznaczyła ciemnym kolorem bólu
zielony kolor wiosny
szarpała skrzydłami serca
każdy zachwyt mieszała z bólem

z ziaren rzuconych w czas
wykwitły wiersze
chwile trzepoczące się w słowach
emocjonalną abstrakcją barw
szeptem ziemi rozkochanej w życiu
cierpiącej
nabrzmiałej czasem i gasnącymi istotami
wykwitły wiersze
zanim...
po ostatniej operacji serca
w zwiędłych rękach ściemniała krew
nastała noc

w jej tomiku wierszy
strony uśmiechają się kobiecymi ustami



Urszula Kowalewska



Urszula Kowalewska – ur. 25 marca 1954 r. w Cieplicach. W 1968 r. przeprowadziła się do Bielawy. Od 1975 r. mieszka w Dzierżoniowie. Jej ogromną pasją jest pisanie wierszy. Przygoda z poezją rozpoczęła się od warsztatów literackich w Dzierżoniowie w 2002 r. W tym samym roku trafiła do Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, w którym miała kilka wieczorów autorskich, bardzo ciepło przyjętych. Brała udział w warsztatach literackich organizowanych przez MOKiS w Bielawie (Port Legnica). Jej wiersze były recytowane i nagradzane w konkursach poetyckich oraz publikowane w prasie lokalnej. W 2005 r. wraz z członkami klubu „Pozytywka” brała udział w Przeglądzie Poetyckim Artystów Dolnego Śląska „Noworudzko-Dzierżoniowskie Konfrontacje Poetyckie”. Jesienią 2006 r. zajęła III miejsce w konkursie poetyckim organizowanym w ramach XVII Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. W 2008 r. wraz z Barbarą Pachurą wystąpiła w zamku Książ, prezentując swoje wiersze. W lutym 2009 r. wraz z członkami klubu „Pozytywka” brała udział w X Dniach Poezji w Broumovie i jej wiersze zostały umieszczone w wydanej tam antologii *Ziarenka dla Pegaza*. Píše także słowa piosenek. W bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2009” ukazały się jej artykuły poświęcone działalności Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, do którego należała i artykuł Barbary Pachury pt. „Weki Urszuli Kowalewskiej” opisujący jej pasję związaną z uprawą działki. Ze swoich zbiorów wyczarowuje rokrocznie ok. 2 tys. przetworów dla męża, dzieci, wnuków i prawnuków, a przyjaciół w zimowe wieczory zaprasza na domowe wino. W tym też roku, własnym nakładem, wydała tomik wierszy pt. *Na granicy skóry*. Wiersze z tego zbioru zostały przetłumaczone na język hiszpański, kataloński i francuski oraz posłużyły jako teksty piosenek zespołowi rockowemu „Teren Zabudowany” i nagrane na płytę. Z jej tekstów korzysta też Bielawska Kapela Podwórkowa. W wieku 50 lat spełniła swoje marzenie, nauczyła się gry na gitarze. W 2010 r. z okazji walentynek czytała swoje wiersze w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów, za co otrzymała podziękowanie za formę oddziaływań wychowawczych, stanowiącą dla skazanych cenną część resocjalizacji. W 2013 r. ukazał się jej debiutanci tomik wierszy *Warkocze* wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej utwór prozatorski *Zaproszenie do przeszłości* brał

udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, w 2017 r. w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* tegoż wydawnictwa oraz w kolejnych antologiach *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*. Wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana po raz kolejny w 2020 r. wydało autorski zbiór poezji Urszuli Kowalewskiej zatytułowany *Tatuaże*.

Urszula Kowalewska współpracuje cyklicznie z I Liceum Ogólnokształcącym im. Jędrzeja Śniadeckiego w Dzierżoniowie jako członkini komisji w Powiatowych Konkursach Poetyckich „Małe Formy Literackie”, których celem jest rozwijanie wrażliwości literackiej i talentów młodzieży. Od wielu lat udziela się również jako juror w Wojewódzkich i Ogólnopolskich Konkursach Literackich organizowanych z różnych okazji przez Ochotniczy Hufiec Pracy w Dzierżoniowie. Swoją poezją dzieli się też w miejscach magicznych i pełnych wrażliwości, do których jest zapraszana.

To straszne

pod stopami żar
ze wszystkich stron ściany
dach siatką maskującą zasłany
strach spięty klamrą trzewi
głos zdławiony lękiem przestrzeni
czasem tylko z wydumaną odwagą
z bezczelnością marzeń
śmiałością doznań
w niemych przekazie
z zielenią...
nie z wiosny
z pleśni zdarzeń
spierzchniętych słów
soczystej wyobraźni
próbują zaistnieć
żyjący w bojaźni

Karnawał

szczebiotliwe słowa
mydlenie obaw
spod podszewki
lichego smokingu
opowieści górnotne
towarzystwa
nie mimów
ciemne szkła skrywają
maski maskują
– wyłącz fonię!
w wizję oczu
wpatrz się uważnie
na ich dnie
zakodowany jest
człowiek...
jak balon
pękną teorie

Piętno kameleona

idzie prężnie
z podniesioną głową
a za nim snuje się
smuga cienia
wciąga jak otchłań
w swoją mroczność
opluwa jadem
wnętrza brudnego
zaczynasz myśleć tak jak on
mówić jego słowami
nawet nie zauważasz
że zmieniasz barwę na czarny
nie wyrwiesz się z tej mazi
nie wrócisz
swojego myślenia
bo kameleon
mami barwami
i wciąga
w smugę cienia

Trucizna

wyszła poczwara
spod złudzenia
wystawiła macki
obślizgłe, zielone
cuchnące pogardą
chęcią władzy
szuka zaczepu
sapie odorem

znalazła ofiarę
już się w nią wczepia
obłapia, okleja, zatrzuwa
gdy większy opór
z jej strony spotyka
leniwie już brudną
puszcza

by znowu radary
płaskich oczu
wokół tłustego łba obrócić
kolejną naiwną ofiarę
wytropić
osaczyć, zbrukać
i rzucić

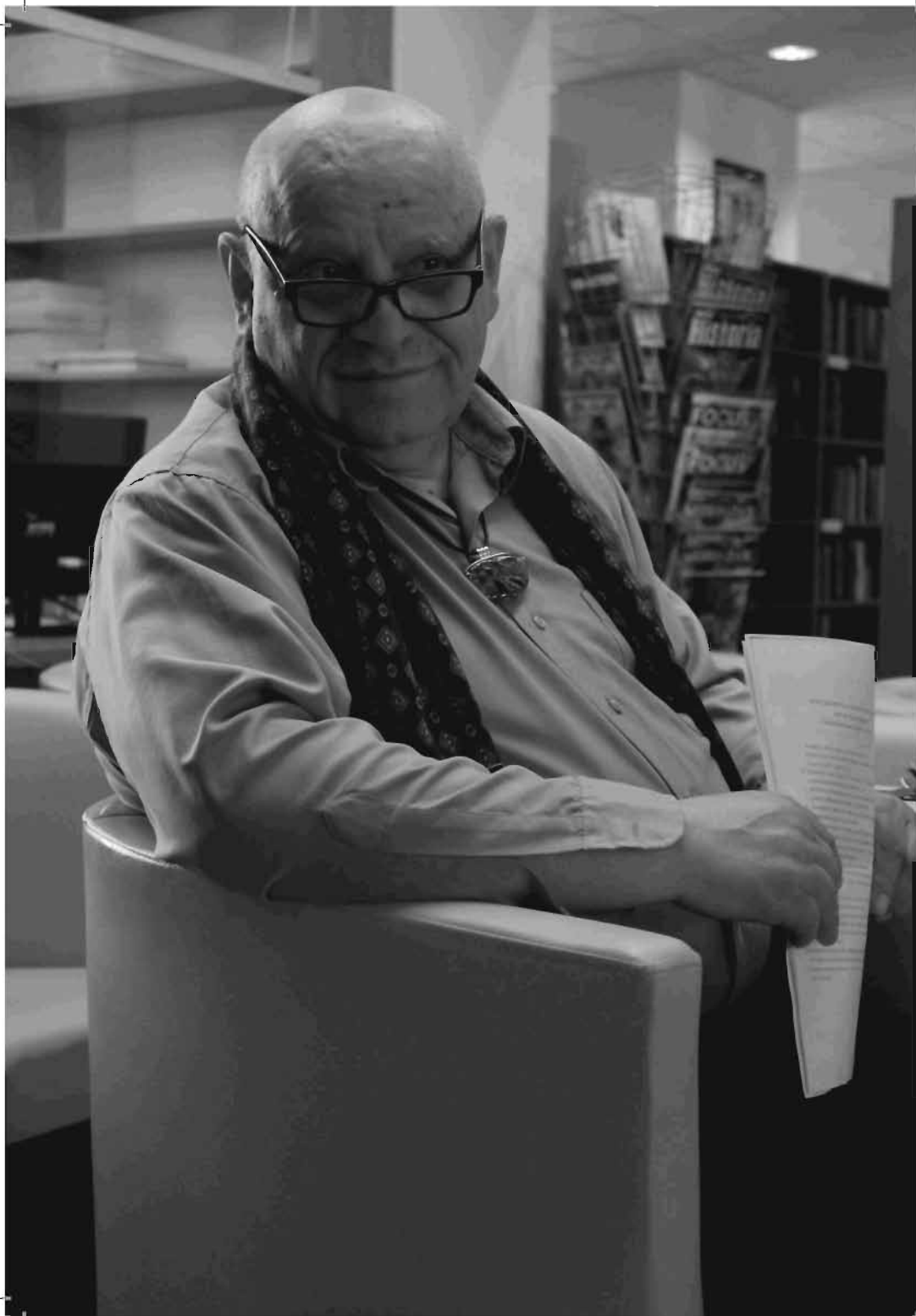
przeciw obłudzie
w tkankę wrośniętej
czerniakowi serca
antidotum...
prawy czyn
przejrzystość przedsięwzięcia

Myśli

pod pazurem nocy
uzdrawiacze dusz
łzę zakutą w lodzie
uwalniają
odpowiedź
czy można liczyć na...?
– drutem kolczastym owijają
tłok w fabryce zamykania słów
wyjaławia emocjonalnie
drewniana sukienka
uśmiech – odlew gipsowy
błąd kardynalny
stygłą powłoki
jądra świadomości
organizm krzywdzi siebie
ból
wrze walka
wszak nie odgryza sobie palca
usypia czujność
wkłada kubek pod kran
do góry dnem
i...
konsternacja
wbija drzazgę w miazgę
krzyk duszy o świetle
rosa łez znowu krzepnie
w dziczy życia
zapadają się głęboko
pulsujące subtelnie chwile
los bezmyślną stopą
spłaszczył
myśli dziwne



Adam Lizakowski



Adam Lizakowski – ur. 24 grudnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Przez wiele lat mieszkaniec Pieszyc, z którymi jest mocno związany do dzisiaj. Przez 35 lat przebywał na emigracji w USA. Debiutował w czerwcu 1980 r. kilkoma wierszami, które ukazały się na łamach warszawskiego „Tygodnika Kulturalnego”. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”, w nowojorskim „Nowym Dzienniku”, w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”. Współpracuje z „Zeszytami Poetyckimi”, „Rocznikiem Dzierżoniowskim”, którego był korespondentem zagranicznym w latach 2012-2015, a od 2010 r. z bielawskim rocznikiem miejskim „Bibliotheca Bielaviana”. Na jego dorobek pisarski składają się m.in. tomiki poetyckie: *Cannibalism Poetry* (1984), *Anteroom Poetry* (1986), *Wiersze amerykańskie* (1990), *Złodzieje czereśni* (2000), *Współczesny prymitywizm* (1992), *Niezapłacony czynsz – wiersze pieszyckie* (1996), *Chicago miasto nadziei* (2000), *Legenda o poszukiwaniu ojczyzny* (2001), *Dzieci Gór Sowich* (2007), *Chicago miasto wiary* (2008), *Pieszyckie łąki* (2011), *156 lisów poetyckich z Chicago do Pieszyc* (2012), *Bogaty Strumień* (2012), album *Chicago miasto nadziei w poezji i fotografii* (2005), zbiór opowiadań *Kuzyn Józef albo emigracja loteryjna po roku 1989 do Ameryki, czyli wyprawa po złote runo* (2003), *dziennik Zapiski znad Zatoki San Francisco* (2004), *Słownik idiomów amerykańskich* (współautor Paweł Marcinkiewicz), (1996). Przekładał na język polski poezje takich twórców jak: Bob Dylan, Williams Carlos Williams, Louise Glück, Carl Sanbirg, Langston Hughes, Allen Ginsberg oraz Walt Whitman.

W 2014 r. ukazał się jego tomik wierszy *Bielawa. Randka Trzech Sy-lab*, wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. Dwa lata później, w tym samym wydawnictwie, ukazała się dwujęzyczna polsko-angielska publikacja Adama Lizakowskiego *Dziennik pieszycy*, która wpisała się w wydarzenia kulturalne Wrocławia, Europejskiej Stolicy Kultury 2016 r. W 2013 r. jego wiersz *Stacja kolejowa Bielawa Zachodnia* brał udział w V Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kolejne wiersze poety zostały opublikowane w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór*

wierszy, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy, Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy oraz Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy* w bibliotecznym wydawnictwie Bibliotheca Bielviana. W 2017 r. został opublikowany kolejny samodzielny tom wierszy Adama Lizakowskiego zatytułowany *Jak zdobyto Dziki Zachód*, ukazał się on w poznańskim wydawnictwie WBPiCAK. W 2022 r. nakładem londyńskiego wydawnictwa Anny Marii Mickiewicz Literary Waves Publishing ukazał się najnowszy tom z utworami poetyckimi Adama Lizakowskiego zatytułowany *Gdybym twą miłość miał Ameryko! Wybór wierszy*.

Za wybitne zasługi w popularyzowanie polskiej kultury i literatury oraz za osiągnięcia w pracy twórczej Adam Lizakowski został odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medalem Gloria Artis i Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.

Pieszycka Księga Umarłych — Zasiadanie Ziem Zachodnich — Janina Brzeźniak

*Janina Brzeźniak
1928-2020
ul. Świdnicka 50*

Dziś nie potrafię wydobyć łyżką pamięci
– nielukrowane wspomnienie –
z tylu potraw i smaków –
wieże zegarów wybijały godzinę rodzącego się komunizmu
– poszłam jak w dym – pociągiem w nieznane –
– ogromne, barwne plakaty na płotach i murach
zachęcały i wzywały tam: praca, mieszkania
zagwarantowana opieka władz
zgłoś się do Polskiego Związku Ziem Zachodnich –
komunistyczna propaganda smakowała jak
kromka chleba na śniadanie –
opłatek przy wigilijnym stole –
kubek mleka prosto od krowy –
młodość jak trawa zielona –
kwitną majowe jabłonie –
a nogi w butach grudnia –
nie było za co kupić letniego obuwia
pończoch, torebki, mydła –
imponowało mi to, że szybko przetnęłoby
wydatków rodziców –
Ziemie Odzyskane – szeptały do ucha:
życie na Podkarpaciu – chude jak krowa –
tam tłuste – zastawione stoły, śnieżnobiałe obrusy
srebrna zastawa, kryształ, piękna porcelana
świece na stołach w srebrnych lichtarzach – luksus taki –

jak na kolorowych zagranicznych filmach
– rzeczywistość zawsze czarno-biała –
niczego nie żałuję szczęśliwe dni
takie ludzkie pełne miłości i radości –
kochający mąż i dwóch chłopaków –
byłam młoda i odważna z oczami ciekawymi świata

Pieszycka Księga Umarłych — Henryk Ardeli

Henryk Ardeli

1956-2021

ul. Kościelna 2

nie ganiał z nami za piłką, nie pocił się
Lubański był z niego żaden –
– ten żywioł małych prowincjonalnych chłopców
nie porwał go zaoszczędził mu kopniaków – siniaków –
płomień lat spalał się wewnątrz
i trudno było dociec co tak naprawdę
w nim było – po pięćdziesięciu latach
okazało się, że miał chore serce –

Nie szukał kontaktów ze światem
stolarz, czasem rzeźbiarz lub cieśla
trochę błdził – szukał własnego miejsca
dochodził do punktu w którym
stała nieufność z butelką piwa –
nieporadność szczekała jak pies
donośnie i złowrogo –
łatwo dogadywał się z drewnem
deski układały mu się jak dni tygodnia
jedna po drugiej –
młotek, piła, hebel gwarantowały suto zastawiony stół –
z głową trudno było mu się dogadać i sąsiadami – nie lubili go –
w tym gąszczu codziennych spraw i kłótni –
mózg nie zadawał trudnych pytań –
oganiał się od nich – natarczywych much
– narzędzia stolarskie były burzą
unoszącą go jak statek po bezkresie
pieszyckiego oceanu
jak piórko gołębia pod pieszyckim niebem

Pieszycka Księga Umarłych — Adam Wolek

*Adam Wolek
1954-2021
ul. Kopernika 51*

Najstarszy uczeń w naszej klasie
– pierwszy interesował się dziewczynami
nie palcem a wzrokiem pokazywał nieznany
świat pączkujących piersi koleżanek
ukryty pod fartuszkim szkolnym
trochę urwis trochę malarz
po skończeniu podstawówki
wyjechał na Śląsk i został górnikiem
ale to nie głębie kopalni go pociągały
lecz płaskie przestrzenie życia
sennego miasteczka – chwycił się pazurami
mocno wbijał palce i serio myślał o kredycie
o samochodzie o życiu w miejscu
gdzie najlepiej mu się oddychało –
życie nie daje kredytu takim jak on –
żadnego kredytu – trzeba żyć na swój koszt –
poszukać czegoś co daje zysk – wtedy poczuł, że zysk i on
należą do dwóch innych światów –
chciał się poczuć jak ogrodnik w ogrodzie
własnego życia a ono przekształciło go
w męża, ojca ze szmatką w dłoni
wycierającego kurz z liści storczyków
– stanąć z rzeczywistością twarzą w twarz
na podłodze małego mieszkania
na pierwszym piętrze przy oknie
i wzrokiem liczyć pęcherzyki powietrza
jak sierotka Marysia ziarnka maku

Pieszycka Księga Umarłych — Słowo, które gasi wszystkie światła — Aleksandra Brzeźniak

Aleksandra Brzeźniak

1949-2021

ul. Zamkowa 71

Greckie imię Aleksandra – bronić ludzi –
dzielnie nosiła jak tarczę
przeciwko wszystkim – łącząc wszystko ze wszystkim
pomagając każdemu –
umarła niespodziewanie – śmierć nawet nie zapukała
do oczu –
córką, żoną, matką – zwyczajna kobieta –
sąsiadka – sikorka – przysiadła na drzewie – zajrzała
do okna – odfrunęła w stronę drogi na Rościszów –
odrobina przestrzeni wydartej ziemi i powietrza
i już jest na ulicy Zamkowej z zakupami –
te kręcenie się w kółko, wokół własnej osi
– te piruety są opisem tajemnicy życia –
wiecznego słowa teraz –
ono gasi wszystkie światła – zwykła radość istnienia
z niej nie da się wyrwać nawet jednej sekundy
ani wymazać jednej literki – niczego zresetować –

Pieszycka Księga Umarłych — Pochwała zwyczajności — Danuta Kaczor

*Danuta Kaczor
1960-2017
ul. Kopernika 139*

– ani nasza koleżanka z podwórka
ani nasza koleżanka ze szkolnej ławki,
ani nasz ideał – a jednak – jej zwyczajność była ponad
przeciętność pieszycką – ten wiatr sowiogórski
zawsze ją popychał –
zawsze coś się jej chciało i ciągnęło ją do działania na rzecz
tych którym nic się nie chciało –
czasem w społeczeństwie jest potrzebny ktoś
całkiem zwyczajny – ona takim kimś była-

Pieszycy – świat – ludzkość – bez niej by sobie
poradziła – a ona na przekór raz się wymyśliła
i tak już trzymała aż do śmierci – nie bała się jej –
(mam kochanego męża – wnuczkę - mogę umierać
moje życie jest spełnione – tak mówiła) –
jasnym wzrokiem i słowami rozjaśniała
mrok śmierci
– myślenie o niej – jest wspominaniem młodości –
głosów i ludzi – mało udanych wierszy – treści trywialnych –
dzisiaj wzruszających – poruszających
do łez i śmiechu – straconego oceanu czasu –
(co ludziom zwyczajnym się zdarza)
– ale nie jest to powód do posypywania głowy popiołem –
oni zasypiają snem twardym jak ustawy o
miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego –
(tak bardzo potrzebne) ona – wesoła iskierka –
– tak jasno świecą w pieszyckiej przestrzeni –

Zdzisław Maciejewski



Zdzisław Maciejewski – ur. 4 lutego 1949 r. we wsi Płachawy w województwie kujawsko-pomorskim w rodzinie chłopskiej. Ojciec posiadał małe gospodarstwo rolne. W latach 1962-1967 uczył się w Technikum Samochodowym w Toruniu. W 1972 r. przeprowadził się na Dolny Śląsk, pracował i jednocześnie studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Mieszka w Pieszcach. W 2013 r. jego wiersz *Łąka Dierigów* brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie wystąpił z wierszem *W starym młynie*, w 2015 r. z utworem prozatorskim *Tajemnice bielawskiego parku*, a w 2016 r. z wierszem *Bielawski dworzec zaczarowany*. Jego utwory konkursowe ukazały się w tomikach wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Swój debiutanci tomik wierszy *Pejzaże sowiogórskie* wydał w 2014 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny wybór wierszy pt. *Cierpienie, miłość, życie w pieszyckiej poezji* („Image” Zakład Poligraficzny). Również w 2016 r. kilka wierszy Zdzisława Maciejewskiego ukazały się w tomiku zatytułowanym *Niemcza – Partnerstwo Muz* wydanym z okazji i na pamiątkę 1000-lecia zwycięskiej bitwy pod Niemczą w 2017 r. Jest autorem tomików: *Z serca i duszy* (2019) i *Pieszycka pszczoła* (2020). Wiersze jego były publikowane w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie.

Zdzisław Maciejewski jest również autorem książek prozatorskich, dokumentujących zawiłe losy polskich zesłańców i kresowiaków, których los przywiódł do Pieszc. Są to m.in.: *Wspomnienia zesłańca* (Fundacja „Nasza Przyszłość”, 2014), *Pieszyccy kombataneci* (Urząd Miejski w Pieszcach, 2014), *Z Sybiru do Pieszc* („Image” Zakład Poligraficzny, 2015), *Z Kresów do Pieszc* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2016), *Pieszycom wierni* („Image” Zakład Poligraficzny, 2016), *Pieszyckie opowieści* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2017), *Ze świata do Pieszc* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2018), *Życie nie nudne, nie monotonne. Wspomnienia 80-latkę z Rościszowa* (FHU Tomasz Proszek, 2019). Jest również współautorem następujących publikacji: *Historia jednej*

fotografii (Muzeum Pamięci Sybiru, Białystok 2018), *Patriotyzm w dziejach mojej rodziny* (Dolnośląski Salon Wydawniczy Silesiana 2018), *Moja ulubiona książka z dzieciństwa* (Dolnośląski Salon Wydawniczy Silesiana, 2019), *Korzenie mojej rodziny* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2019). Zdzisław Maciejewski jest laureatem wielu nagród i wyróżnień za swoją twórczość poetycką i prozatorską.

Obrazy wojny

Żołnierz

Spakował życie swe do plecaka
Pożegnał żonę, wyruszył w drogę
Kraj na dzielnego czeka junaka
Dlaczego poszedł? Odrzekł: bo mogę!

Jeszcze niedawno starszy księgowy
Sumował koszty, bilanse liczył
Dziś do obrony kraju gotowy
Załóżył mundur, za broń pochwycił

Oddał Ojczyźnie duszę i ciało
Nie pokazywał co znaczy trwoga
Naprzeciw czołgom wychodził śmiało
Dzielnie odpierał ataki wroga

Znosił cierpienie i niewygody
Gotowy polec na polu chwały
Dawał swojego męstwa dowody
Z ciężkich opresji wychodził cały

Ratował dzieci, starców, kobiety
Sam ledwie żywy od niewyspania
Zmarłych kolegów grzebał niestety
Walczył z ogromną wolą wytrwania

Rzucał przekleństwa dosadne, ciężkie
I na Moskali i na niedolę
Świętował każde boje zwycięskie
Płakał, gdy przyszło oddawać pole

Iwanek

Chlipie cichutko w zimnej piwnicy
Nosek tumany kurzu przytkwały
Dudnią wybuchy wciąż na ulicy
Sam pośród gruzów choć taki mały

Jeszcze niedawno tata i mama
Braciszek, siostra, cała rodzina
Na czole dziecka ogromna szrama
To pocałunek śmierci Putina

Padają bomby co raz od nowa
Szatan piekielne uwolnił moce
Na stal koktajle są Mołotowa
Krwawe poranki, bezsenne noce

Chce się wydostać, ale nie może
Zranione nóżki nie dają rady
Płacze i rączki składa w pokorze
Na zewnątrz wrogów całe gromady

To śpi czasami, to znów się budzi
Już nawet płakać brakuje siły
Ocknął się, widzi tłum wielki ludzi
Jest tata, mama i on szczęśliwy

Dziwi się bardzo, nic go nie boli
I smutek odszedł wraz z nocnym cieniem
Jakaś się postać zbliża powoli
By go skrzydlatym okryć ramieniem

Tasieniec zbrojny

Przez Ukrainę tasieniec zbrojny
Sunie, zgrzytają gąsienic człony
Zwiastun pożogi, cierpienia, wojny
Zajadły, wściekły i krwi spragniony

Wypluwa trupy i maszyn wraki
Łeb mu ucięty rośnie od nowa
Brzemienny jadem niczym robaki
W swym obłym cielsku Moskali chowa

Podpala domy, morduje ludzi
Niszczy co zdola, naród zniewala
Budzi nienawiść i grozę budzi
Pragnienie zemsty strasznej wyzwala

Mija ulice, lasy i pola
To się zatrzyma, to znów się wije
Naprzeciw wielka obrońców woła
Chwyta za oręż kto tylko żyje

Na posterunkach trwają czas cały
Co własną piersią chcą bronić kraju
Hufiec nieliczny ale zuchwały
Już niejednego „wysłał do Raju”

Bestia zraniona, lecz jeszcze kłosa
Jeszcze by chciała więcej niż może
Lecz już się chwila jej zbliża końca
Świat Ukrainie w tym dopomoże

Ucieczka

Mamusi! Kiedy koniec podróży?
Nie ma tatusia ni mojej lali
Tak mi jest smutno i czas się dłuży
Śnią mi się wielkie smoki ze stali

Ja bardzo boję się tego smoka
Po co tu przyszedł i co nam zrobi?
Pan Bóg nad nami czuwa z wysoka
Już swe na niego wojska sposobi

Dokąd mamusi ten pociąg jedzie?
Kiedy w łóžeczkach będziemy spali?
Dobrzy nam ludzie pomogą w biedzie
Będą tam pewnie na nas czekali

Już jestem głodna, daj mi bułeczkę
Bułki źli ludzie pozabierali
Wytrzymaj córciu jeszcze troszeczkę
Może nas będą chlebem witali?

Powiedz mamusi: kiedy wrócimy?
Nie wiem córeczko co się wydarzy
Pewnie nam przyjdzie czekać do zimy
Choć o powrocie już mi się marzy

Mamusi siku! Boże kochany!
Dojść do WC-tu próżne nadzieje
Sikaj córeczko po rękach mamy
Niech już się co chce to teraz dzieje

Idą kobiety

Idą kobiety, dźwigają rzeczy
I strach i smutek co ponad siły
Najeżdźca zbrodniom okrutnym przeczy
On „ład” przywraca dla siebie miły

Swe zdruzgotane żegnają życie
Za nimi trupy, gruzy, zwaliska
Łzy ocierają przed dziećmi skrycie
Co je bolesna rozpacz wyciska

Za nimi ryczą czołgi stalowe
Bomby lotnicze, armatnie kule
Opancerzone wozy bojowe
Najbliżsi, których żegnały czule

Nogi się płaczą i ręce mdleją
Nie cieszy słońce co właśnie świeci
Żyją już tylko cichą nadzieją
Dojść do granicy, ocalić dzieci

Twarze zszarzałe, usta spierzchnięte
Ni kromki chleba, ni łyka wody
Mamy i babcie, niewiasty święte
Doszły, kolejne czekają schody

Jeszcze kolejka kilometrowa
One stanęły na jej ogonie
Niechaj od wojny Bóg nas zachowa
Wreszcie! Bezpieczne po polskiej stronie



Maciej Henryk Modzelewski



Maciej Henryk Modzelewski – student historii na Uniwersytecie Warszawskim. Pisze „od zawsze”. Już jako dziecko, a później nastolatek zdobywał nagrody w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych, m.in.: I Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Młodzi Poeci” w Birmingham (2013), Międzynarodowy Konkurs Literacki „Jugend schreibt Gedichte” w Berlinie (2015, 2016), Międzynarodowy Konkurs Poetycki im. Reni Spiegel (2015, 2017, 2018), Sen o Karpatach (2013, 2014, 2015, 2017), Namuzowywanie w Węgorzewie (2018, 2019, 2020). Komisja Europejska w Brukseli włączyła wiersz Macieja Henryka Modzelewskiego, jako reprezentanta Polski, do międzynarodowej antologii *Opowieści o naszych lasach* (2013) wydanej w 24 wersjach językowych krajów członkowskich UE. Wielokrotny laureat lub wyróżniony w Międzynarodowym Konkursie Literackim im. Wandy Chotomskiej w Słupsku w latach 2012-2018. Bardzo ceni sobie nagrody (w tym nagrodę studentów) w konkursie literackim „Sienkiewicz współczesny” zorganizowanym przez Instytut Filologii Polskiej UMCS w Lublinie (2016), nagrody w Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytm Nieskończoności” w Warszawie (2016, 2017, 2018), nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Odkrywamy Talenty Przyszłości” w Warszawie (2014-2018), wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Przecież każdy pisze wiersze” w Warszawie (2014, 2015, 2017), nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Marii Komornickiej w Kozienicach (2016, 2017), wyróżnienia i nagrody w Bielawie (2017, 2018, 2019, 2020), Laur Wierzbaka w Poznaniu (2013-2017), wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Władysław Sebyła – poeta Katynia” (2018), nagrody w konkursie „Bez Granic” w Chrzanowie (2016, 2018), nagrody w Ogólnopolskim Konkursie „Herbatka u Grabskiego – pasje Grabskiego” (2019, 2020). W 2018 r. otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Słupska dla wielokrotnego laureata Międzynarodowego Konkursu Literackiego Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej oraz stypendium dla młodzieży szczególnie uzdolnionej artystycznie z terenu powiatu białobrzeskiego. Jego wiersze i prozę oceniali: Ernest Bryll, Józef Baran, Marta Fox, Aleksander Nawrocki, Ryszard Danecki, Bogusław Kierc, Marcin Hałas, prof. Grzegorz Olszański, prof. Stanisław Bereś, prof. Ryszard Waksmund, dr Rafał Brzeziński, Tomasz Jastrun, Jan Picheta, Juliusz Wątroba, Andrzej

Zaniewski, Jan Zdzisław Brudnicki, Iwona Zielińska-Zamora. Autor debiutanckiego tomiku poetyckiego *(L)istnienie* wydanego w 2020 r. w serii *Sudecka poezja i proza* przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze znalazły się w licznych almanachach pokonkursowych.

Impresje miejskie

Impresja: pożółkła kartka – litery w gąszczu drż – Loviche.
czołno kołysze się przy brzegu tej rybnej rzeki, szuwary patynują ciszę.
Ognisko historie opowiada.

Impresja: chmury dymne pożerają obłoki – drewniana historia płonie.

Impresja: Kościół św. Ducha wieżą pnie się w chmury. Ktoś przechodzi,
zadzierza głowę,
w pamięci obraz zapisuje. Płaczą się kalendarze.
Kadzidło snuje się między nawami.

Impresja: zbudził się o świcie dzień targowy; sukna i skóry, kosze
i dzbany,
cebrzyki i konwie, jagody i grzyby, jagły w parcianych worach
panoszą się na straganach. W kości grają dwaj mężczyźni – wieko beczki
dźwięczy wygraną.

Obiecuje ją.

Dziwy natury pokazują: kobietę z brodą,
a tu karzeł, tam olbrzym zarośnięty i dziki, siłacz, co łamie podkowy
i rwie łańcuchy,
tam znowu człowiek z krótkimi rękami.

Dziwują się przechodnie, śmieją, pokazują palcem z podziwem lub ze
wstrętem.

Dziś nawet Żydzi mają wstęp, chociaż Privilegium de non tolerandis
Judaeis.

Impresja: żołdaki burzą kościół św. Jana Chrzciciela,
znikają krzyże, kielichy i świeczniki.
Ziemia wojnami drży i smakuje krople zakrzepłej rdzawej krwi.

Impresja: parowóz sapie i stęka, tłoczą się podróżni i gapie.

Jakieś łapserdaki kręcą się w poszukiwaniu zarobku.

– Ach daleko przed siebie pojechać, tam na pewno jest lepszy świat i inne powietrze...

Impresja: ktoś stał i nagle zniknął, gdy rozerwał się sześcian przestrzeni. Zwiędły kolejne imiona, ogłuchły wołania, ale nikt nie opuszcza tego miejsca.

Trzeba być wewnątrz.

Nadpalone mury i oślepione domy, ogień i jęk od wschodu do zachodu nieistniejącego słońca.

Widnokrąg rysował się ruinami i złością. Na nich.

Nie mogli nawet trzasnąć drzwiami – wyrwane.

Ale oni byli – byli tutaj do ostatniej kropli krwi.

Nikt nie pamiętał śpiewu ptaków,

motyli fruujących z kwiatka na kwiatek,

grzybni łapczywie wączanej, gdy leżysz na ziemi i pogryzasz trawę.

Impresja: na drzewa w parku spadły liście seledynowe z wnętrzości wiosny.

Znowu zakochani trzymają się za ręce.

Liżą lody i śmieją się.

Ktoś robi sobie zdjęcie przed Bazyliką Katedralną, ktoś pyta, jak dojść do mariawitów.

Ci ludzie widzą samych siebie w tym mieście.

Leśne spotkania

Gdzie białobzowe łapy księżycy mącą rozlaną gębę śródleśnego stawu
W tańcu zastyga
Dziewczyna-strzyga
Wielkooka nawodna
Poraniona ciekawskim spojrzeniem człowieka

Pędzel nocy ociemnia gąszcze jeżyn
Leszczyny
Wiedźma – może niepiękna – zbiera piołun bylicę
O świtanu księżycy
Tylko wtedy ma moc

Świerszcze ścichły – chłód broczy się pulsuje
Niczym woda ze źródła
Rusałka pachnie szczawiem rumiankiem i miętą
Konary ramion otulają sny sosen i świerków

Krynoliny powoju miękko toczą się kołem w uścisku
Ze zmurszałym palikiem
Gna nasiono w szalonym pędzie
Jeszcze wczoraj spętane łuskami szyszki

Znów w tańcu zastyga
wodnooka fertyczna dziewczyna-strzyga
Poraniona
ciekawskim spojrzeniem człowieka

Wrześniówka

Koc wyleguje się w wypłowiałej, sepiowej trawie, w promieniach oczywiście.
Wystawia czerwono-zieloną kratę jak dziewczyna twarz
do słońca.
Mruczanki zrudziałych liści piszą ciszę.

Pełga leniwie zapach.
Wiatr gra z dmuchawcami w scrabble.
Już nie przywołują pszczoł uschnięte, tabaczkowe głowy.
Czas chowa się w zaułkach szafranowej czasoprzestrzeni, gra na czas.
Niespiesznie kołyszą się cienie, wiotkie jak ich właściciele – witki.

Pręży się po kociemu pałąk
wielkiego kosza z jabłkami. Warkocze wikliny błyszczą, rzeźbią przestrzeń.
Chrzęści okruskami świeży chleb, chlupocze kawą stary
termos.

Latawce skrwawionych,
spiżowych albo miedzianych liści ornamentują bursztynową przestrzeń.
Żyłki ksylemu usypiają.
Nie muszą tłoczyć przezroczystej krwi soków.

W starym parku

Widzisz: na ziemię schodzi noc, sypie ciemność, popiołem prószy kolory.
Ochoczo muzykują świerszcze pijane rześkością wieczoru
i ciszą okutaną w gwiazdy. Przeciągają się kłębki woni
w tę noc o ugwieżdżeniu ponad statystycznym.
Na pachnącym dywanie zmroku śniesz słońca płonący krąg,
wspomnienia uwieszone szczerbatych murów,
urzeczenia rudowłosą dziewczyną, gdy łowiłeś piegi na jej nosie.

Widzisz: umierające cienie naszeptwały do ucha pełne dzikiej grozy opowieści,
rozpięte gałęzie doskonale wypełniały przestrzeń,
chichotały elfy podobno urodzone ze śmiechu dziecka.
Mroczne kaplice drzew rozbielały lichtarze drgających świetlików.
Rozsypuje się noc w klepsydrze świata,
swata sny i jawę, klęcznik trawnika i kuranty skrzypiących drzew.
Furkoczą żyłkowaną spódnicą liście przestraszonej osiki.

Widzisz: było południe. Białoperłowe meduzy chmur prażyły się w słońcu.
Spojrzenia chowałeś w obojętności
jak w pieczarze pełnej niepoznanych zakamarków.
Pociły się słowa, gdy mówiłeś do niej. Kładła się pleśń na twoim głosie.
Drobne gesty niczym żagle światła strącały popiół z urny pamięci.

Widzisz: gonisz światło – pierwotną wartość.
Rozziewane świty witały delikatną materię chlorofilowej zieleni.
Na próżno próbowałeś zapomnieć.
Na skrawku pamięci wciąż widziałeś jej obraz –
wydobywał się spod skorupy pozorów.

W zapomnianym ogrodzie

Rumiane klony schodziły ze wzgórków pociemniałych już lekko
w szaro-złocisty mrok zbliżający się nieuchronnie.
Gorycz, rozkosz i urazy marszczyły czas.
Przesiane przez milczenie kierowały się wprost na trakt
wiodący do ruin ze zrudziałej cegły
obrosłych krwawą czerwienią dzikiego wina.
Ruiny były wspomnieniem czegoś wielkiego.
Cienie, jak starzy przyjaciele, szły ręka w rękę.

Świat powoli wpadał pod czerniejące skrzydła gęstniejącego mroku,
który strzępił się jak lina przecięta tępym nożem. Pora gwiazd.
Uleciały przejrzyste godziny ranne,
jedwabisty puszek słońca rozlanego w ziołach,
ciepłe kamienie z wylegającymi się szarymi jaszczurkami,
pławienie się w resztkach zieleni i ciepłej nabrzmiałej ziemi.

Nad płachtą zrudziałego rosarium wisiała gorzkawa smuga dymu
z przymieszką słodkiej woni jaśminu podduszanej ociążalym smogiem.
Na posrebrzonym obliczu księżyca budziło się zażenowanie.
Drzewa gestykulowały. Pnie uwięzione wiązką korzeni mruczały
słojami.
Zbity gąszcz nocy nakrywał fartuchem kulawą furtkę na przeżartych
rdzą zawiasach.

Jałowce z kołtuniastą grzywą lwa, odarte ze światła śniły śnieg zimą
i słońce latem.
Uginały się pod klującym brzemieniem.
Scalone komórki olejków eterycznych wypełniały rozmyty sześcian
przestrzeni.
Mrok grzął w ciemności. Uciekały liliowe kolory wrzosowiska
i skrwawione georgini.
Wilgoć pokrywała pęcherzykami ostrolistne, gubiące chlorofil trawy.

Hanna Niedziela



Hanna Niedziela – ur. 24 listopada 1957 r. w: Piaski, powiat gostyński. Obecnie mieszka w Nowym Belęcinie w powiecie leszczyńskim. W 2015 r. Hanna Niedziela brała udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i jej wiersz *Bielawskich wspomnień czar* ukazał się w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana tej biblioteki. Jej wiersze ukazały się w kilku antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc, m.in.: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016). Ma również na swoim koncie trzy samodzielne tomiki wierszy: *Dzika róża, Z szuflady poety XIX*, Brodziszów 2017, *Hanna*, Brodziszów 2019 oraz *Pawie pióro*, Brodziszów 2020. Wiersze jej ukazywały się również w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*. Kocha zwierzęta (jest opiekunką i przyjaciółką dwóch psiaków), polskie morze, a książką, która jej zawsze towarzyszy jest *Lalka* Bolesława Prusa.



Uczucie

Nie żebraj o miłość
nie klękaj
nie błagaj
jest prawdziwa
nie wymaga

Wiruje delikatnie jak
zimowa gwiazdka
zmienia rysy twarzy
rysuje rumieńce

Czasem sypnie gradem
zamrozi serce
za sekundę zrozumie

Nie jest celebrytką
razi ją błysk fleszy

Prawda

Człowiek umiera leżąc
obdarty
z cywilizacji

Prywatność z intymnością
skulone uciekły
w popłochu

Najdłużej trwa przy nim
miłość
i kilka wspomnień
z wakacji

Siła

Najtrudniej jest zauważyć
kiedy się podium zarwało
i trzeba mocno stanąć
bez piedestału

Zniknęły oklaski wrzaski
tłum się przemienił
w ciszę

Pochlebcy skwaszeni czmychnęli
para przyjaciół została
i odbicie w zwierciadle
którego się nie wstydzisz

Wojna

Stary Niedźwiedź
źle rozważył
za i przeciw

Zrobił krok i brak odwrotu

Myślał że Europa tłusta
i leniwa

Będzie milczeć

A żółto-niebieska zakwitnie
kwiatami

Tak będzie

Fatum jeśli cię dorwę
w obskurnym zaułku
to dam ci w pysk

Nie jeden raz a dwa
lub trzy

Za te laurki babciodziadkowe
które lądowały w przedszkolnym
śmietniku

Sama wyrzucałam
z specjalnym dodatkiem bólu i wstydu
czego więcej
nie wiem

Za nigdy nie wypowiedziane
słowo mama do piwno-okiej
znanej z fotografii

Wygrałam z tobą
Jestem



Bogdan Nowicki



Bogdan Nowicki – ur. 9 kwietnia 1963 r. w Rudzie Śląskiej. Doktor nauk humanistycznych, poeta, prozaik, eseista, literaturoznawca. Debiutował w piśmie „Tak i Nie” w roku 1986 publikacją poezji. Publikował m.in. w czasopismach: „Twórczość”, „Topos” „Odra”, „Akcent”, „Akant”, „Wyspa”, „Opcje”, „FA-art” oraz „Śląsk”. Autor książki o Brunonie Schulzu pt. *Konduktor wagonu sypialnego*. Otrzymał II miejsce za wiersz *Krystian Zimmerman* w V Ogólnopolskim Poetyckim Konkursie Chopinowskim „Hymn zachwyty” organizowanym przez Instytut Literatury. Za wiersz *Wojenna idylla* otrzymał I wyróżnienie w X Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy, organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie w 2021 r. Członek Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego.



Dialog retoryczny

bo z drzewami nie należy żartować
schowaj scyzoryk zostaw go na dnie kieszeni
chleb i nóż
owoc i nóż
miłość i nóż
tak się odnajduje prawdziwe pokrewieństwo
w bólu
więc pochopnie nie sięgaj
w pozorną przypadłość przedmiotów
mówisz imię wyryte w korze

Entelechia

Był czas kiedy
przekładałem drzewo w słowo
listek w słowo
grawitację w rym
w elastyczne przestrzenie słów
potem długo milczałem
język materii
jest nieprzekładalny
gdy mówić o kamieniu
już nie jest kamieniem
znakiem czarnej dziury
w powietrzu
alfabet który rzucił się
z zaciekłością w świat
leży teraz u moich stóp
listek po listku
kora po korze
próbuję się litera
aż do białego światła
na języku

Hipostaza

Ja, szata rozdarta mieczem świętego Marcina,
Okrywam struchlałe kości żebraka i wcale
Nie jest mi do śmiechu, bo tęsknię do rycerskiego
Płaszczu.

Czemu to właśnie mnie przypadło w udziale
Okrywać strupiałą skórę, czyżbyś panie nie miał
Miedziaka, żeby wcisnąć go w błagające dłonie?

Otulałam cię gdyś opuszczał Toledo w skwarne dni,
W rozgwieżdżone noce chroniałam przed mroźną otchłanią
Wszechświata, a gdy wrogowie napinali cięciwy swych kusz,
Sprawiałam, że stawałeś się niewidzialny i słychać było
Tylko tętent kopyt twojego rumaka.

Ze mnie strząsałeś kurz wielu galicyjskich dróg,
Przeczący, gorzki ból, że nie wiodą cię tam dokąd dusza
Pragnie. Zawsze na miejscu spoczynku u wezglowia czekał
Zimny kamień. A ja byłam miękkim skrawkiem.

W jakiej podszewce ukrywałeś swój szloch, zanim ocaliły cię
Anioły? Znam smak twoich łez i rany, co się nie goją.

Słyszysz ciężką nutę żalu w moich słowach, lecz jestem daleka
Od skargi – wielki pan dobry, wielki pan łaskawy – któżby mógł
O tym zaświadczyć bardziej niż ten rozpruty szew?

Zostałam wiecznym rozdarciem, na czubku pędzla El Greca,
Farbą pociągniętą twoim śladem.

Enneady

Odkąd powstały *Enneady* Plotyna świat zmienił
Oś nachylenia o stopień. Ludzie, nie wiedząc o tym,
Rozchodzili się o centymetr dłużej z pożegnaniem.
Dalekolotne ptaki wyskubywały nadmiar piór,
A piasek w klepsydrze przeciekał o jedno ziarno
Wolniej.

Nikt tego nie zauważył, bo jak można zauważyć coś,
Co nie ma znaczenia. Metafizykom bliższe są niewidzialne
Idee od kurzu ścieranego długim rękawem.

Istnienie chce być wypowiedzianym, jakby brak imienia
Znosił je względem siebie.

A przecież dziecko kucające w krzakach, wśród migotliwych
Plam bystrego wzroku, dałoby wszystko, aby pozostać
Nienazwane.

Uśpione

Drzewo świętojańskie ma okres uśpienia 15 lat;
Nasiona lotosu – 800 lat;
Zamrożony arktyczny łubin trwa w stanie uśpienia
Do 10 000 lat...

A ja?



Krzysztof Pasek



Krzysztof Pasek – ur. w 1956 r. w Trzebnicy. Już jako młody chłopak czynił pierwsze próby poetyckie. Mieszka w Bielawie. W 2014 r. ukazał się jego wiersz w tomiku pokonkursowym III Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. W 2015 r. jego wiersz *Lata trzydzieste, lata trzydzieste* zdobył I miejsce w kategorii Poezja – dorośli IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Wiersz ten ukazał się w tomiku pokonkursowym tegoż Konkursu, i jako nagrodzony – w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2015”. W 2016 r. wiersz *Stacja końcowa*, za który Krzysztof Pasek otrzymał wyróżnienie, ukazał się w tomiku pokonkursowym V Konkursu Literackiego, podobnie jak wiersze z VI i VII Konkursu. Poza udziałem w konkursach jest także współautorem kilku antologii.



Spotkanie

Wpadnij na moją stronę
dzisiaj wieczorem
zwiąż
moje wiersze
niebieską wstążeczką
pamiętasz
rok minął
jak byłeś u mnie na kawie
postukam w szklankę
wirtualną łyżeczką

Marzenie

Kiedyś znowu przyjedziemy do siebie
tak zwyczajnie
udamy się w gości
jutro
za rok może
nie wiem

bielą koszul
zakwitną ogrody
szczyry uśmiech rozjaśni nam twarze
jutro
za rok może
marzę

Prom

Gdy już zrozumiesz
że odpływa bez ciebie
poczujesz ulgę
łżejszy o to
co się nie wydarzy
jakie to szczęście
ma rzeka dwa brzegi

Dziękczynienie

Dziękuję ci drogo
żeś mi taka bliska
wystarczy za drzwi nogę
i moje miękkie er mięknije
jakże
na bruku i szrocie
dzięki wam ścieżki pobliskie
zapłątane pomiędzy gniazdami
wszyscy kiedyś odfruniemy
babim latem
dziękuję sobie
za dróg i ścieżek kochanie
więcej grzechów nie pamiętam...

Cisza

Spadł śnieg
domknęły się drzwi lata
jesień
przemknęła niepostrzeżenie
pomiędzy
już nam tylko otulić się sobą
opłatki białe
odlecą
w cichą noc



Irena Piekarz



Irena Piekarz – ur. 5 maja 1953 r. Pracowała w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nowej Rudzie. Przez wiele lat była współorganizatorem Noworudzkich Spotkań z Poezją i Ogólnopolskiego Poetyckiego Konkursu o Laur Kosmicznego Koperka. Obecnie jest na emeryturze. Mieszka w Nowej Rudzie. Wiersze pisze od dawna. Irenę Piekarz interesują różne formy literackie. Podejmuje wyzwania i próbuje sił w poezji i prozie, ostatnio pisząc utwory przeznaczone dla dzieci. Idzie za natchnieniem. Impuls chwili zachęca ją do pisania i wtedy powstają nowe utwory. Debiutowała, czytając swoje utwory na XXIII Noworudzkich Spotkaniach z Poezją. Ma za sobą debiut książkowy – *Luźne drwa*, antologia (pod red. Karola Maliszewskiego) wydana z okazji XXIV Noworudzkich Spotkań z Poezją (10 maja 2014 r.). Do chwili obecnej nie wydała indywidualnego tomiku. Wiersze Ireny Piekarz znajdują się w kilkunastu antologiach, głównie wydawanych za pośrednictwem internetowych portali związanych z literaturą. Były też czytane na antenach kilku rozgłośni radiowych. Osiągnięcia to m.in.: wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie im. Zygmunta Krukowskiego organizowanego przez noworudzką Miejską Bibliotekę Publiczną (umieszczenie wiersza w antologii *Rzeźbienie ognia*); wyróżnienie w VI Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy ogłoszonego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie (wiersz znalazł się w pokonkursowym tomie serii *Sudecka poezja i proza*); wyróżnienie w konkursie na utwór *Noworudzkie usta prawdy* (konkurs ogłosił internetowy portal związany z Nową Rudą); wyróżnienie autora – Agnieszki Miodowskiej na wiersz pisany do jej grafiki, (poetycki portal Ogród poetów); wyróżnienie we wrocławskim konkursie „W ramionach odry moje życie płynie”. Wyróżnienie za wiersz w internetowym konkursie ogłoszonym przez Ewę Jowik. Utwory poetyckie Ireny Piekarz ukazywały się w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*. Razem z Bogdą Bodzią Chwierut dostała Laur warsztatowy roku 2016 oraz została na tymże portalu obdarowana tytułem Satyryka Roku Kształtów Słów. Ostatni wielki sukces to Nagroda Roczna Kształtów Słów 2017 i 2021 Człowiek Orkiestra. I ta ostatnia nagroda jest ukoronowaniem dotychczasowych sukcesów, ponieważ na Kształtach publikuje prawie

od początku istnienia portalu. Jest bardzo przywiązana do tego miejsca. Ceni go, ludzi tam piszących, oceniających, prowadzących warsztaty, przyczyniających się do podnoszenia poziomu pisarskiej twórczości. Śmiało można powiedzieć, że Kształty przypięły jej skrzydła.

samotność
ma smak i barwę popiołu
jeśli wymuszona
wyrokiem losu
skazaniec ma smutną duszę
wzrok przyćmiony nie widzi słońca
puste pokoje krzyczą
nieobecnością drugiej osoby
życie chociaż bezcenne
zgubiło sens istnienia
tęsknota za towarzyszem
drugą istotą
gryzie i pluje pod nogi
oplata wężem
nakłada skórę niemocy
samotny skulony w kącie
siedzi i płacze

Matka z żalością po jej stracie

Dotykam przedmiotów
gładzonych kiedyś twoją dłonią
skamieniałe leżą na półkach
tak mi znane
jak najdroższy oddech
dlaczego takie nieżywe
bez ciebie

Moje pretensje biją niebiosą
to nie ty leżysz
pod kamienną płytą
nie ty przecież
skoro widzę fotografię
wizerunek jak żywy
i taki pozostanie na zawsze

Piękno tych rzeczy
nie jest już pięknem bez ciebie
wszystko co święte wzywam
na świadków
drobiny wszystkiego co twoje
kiedyś dla mnie święte i teraz
i teraz teraz ta straszna wiedza
nie będzie ciebie przy mnie
tak jak kiedyś ciało z ciała
w miłości matczyno-dziecięcej

Czarne kruki polatują
a ja rozpamiętuję tamto życie
jego piękno i ból rozstania
i świadomość że nikt mi ciebie
nie odda nie ożywi
tutaj
na ziemi

Szkiełka

Szkiełka, odpryski zużytych przedmiotów,
zwykłych butelek, ale i kolorowych witraży.
Chowane na pamiątkę,
oprawiane w aluminiowy pierścionelek.

Wyrzucane na przemijania śmietnik.
Miażdżone pod przechodzącym butem.
O różnych znaczeniach,
dla każdego odbierane inaczej,
jak to w życiu bywa.
Żadne klejnot, chociaż
do tych najcenniejszych, podobne sarytów.
Powiedz czy warto je gromadzić?

Przechowywać na dnie szkatułki.
Wierzyć w ich tajemną moc,
spełniania życzeń i najskrytszych marzeń?
No powiedz – bo ja nie wiem.
Nie wiem na pewno chociaż,
pochyliam się nad błyszczącą drobiną,
odłamkiem, dla większości nieistotnym.
Nie wartym uwagi, jak śmieć,
jak zeschnięty badyl i liść, umarły.
Dla mnie bywa czymś cennym.
Kluczem do innego świata,
może poezji lub bezdennego zachwytu.
A dla ciebie? – Miłośniku piękna
– wszystkim czym chcesz, aby były,
te szklane kształty
w barwach brązu, bieli i tęczy.

każdego dnia
połykam życie od nowa
jest jak wiosenny kwiat i złoty
pszeniczny kłos
piję krople minut
z wartkiego potoku
czasu
od rana do wieczora
to jest moje trwanie
mój los naznaczony imieniem
jak przyjdzie próba
śmierć
oddam bez zastanowienia
ten kwiat
w różnym stadium rozwoju
ziarna łodygi i owocu
moje istnienie
na błękitnej ziemi

Pozostań

Nie wiem czy los cię zostawił
w krainie żywych nie umarłych
gdzie byś nie była nie wołam
twego imienia w moim dniu ostatnim
Tu gradobicie burze i grom piekielny
kulę się w kącie i wzrok odwracam
od wirów na niebie wykopanych grobów
rzeki czerwonej wytoczonej z żyły
Uszy chcą zamilknąć i nie słyszeć
trąb ostatecznych oczy nie widzieć
ognistych łun na wschodzie i zachodzie
kochana nie tutaj twoje miejsce
W innym świecie byliśmy nasza
miłość tam pozostanie we mgle
niebios gwiazdzistych kolistych
słonecznych błysków i księżyc
Sreber sypanych na nasze głowy
to było tak się plotły nasze losy
zostaną już na zawsze w przeszłości
granicach umarłych jak wyschły
Strumień nigdy nie odrodzi wody
zostań tam gdzie twe stopy oparte o ziemię
ja tutaj pozostanę i czuć będę zawsze
twoje kochanie wchłonę je w głąb duszy



Anna Piliszewska



Anna Piliszewska – ur. w 1966 r. w Krakowie, mieszka w Wieliczce. Pisarka, poetka, kulturoznawca. Absolwentka Akademii Ignatianum w Krakowie. Współredaktorka i współautorka monografii naukowej pt. *Zwierzę - człowiek - Bóg* (WAM, Kraków 2017). Stypendystka Sapere Auso, stypendium przyznanego jej za szczególne osiągnięcia artystyczne w roku 2012. Brała udział w V, VI, VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy, zdobywając za wiersze wyróżnienia. Wiersze te były później drukowane w pokonkursowych publikacjach serii Sudecka poezja i proza wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jest współautorką kilku antologii wydawanych przez to wydawnictwo: *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* (2019, 2020, 2021). W swojej twórczości chętnie podejmuje tematy dotyczące relacji człowieka z ustępującą miejsca cywilizacji, ginącą naturą. Interesuje się filozofią, literaturą, historią starożytną, malarstwem oraz muzyką klasyczną. Ceni nad wyraz poezję Bolesława Leśmiana. Ponadto jest miłośniczką zwierząt i wielkim przyjacielem przyrody. Kocha koty.



Nawojka

I cóżeś ty uczyniła?! – poszeptywali. I czyja to była wina? Ojca twego –
zaczego dobrzyńskiego burmistrza, iż cię księgi miłować uczył czy
domowego

licha, co ci w alkwie w ucho seplenioło bez końca o wiedzy dziwnej
urodzie? Nauk ci się zachciało!, miast zbożnego siedzenia przy

kądzeli. A na cóż to białogłowie? Nie lepiej ci było spędzać czas młodzieńczy
na modłach? Nie milej ci było zaglądać do posagowej skrzyni,
ciesząc myśli jedwabiem, samodziałem i futrem? I cóż to za fanaberia
strój chłopięcy zakładać i do sztuk wyzwolonych lgnąć

aż tak nieprzystojnie, aby czmychać z Dobrzynia? Czy naprawdę wierzyłaś,
że się uda ten podstęp? Że artium baccalaureus będzie twoim zaszczytem?!
A na cóż w oko i ucho czujne mężczyznę Bóg wyposażył, naiwna? Idź teraz
pod sąd biskupi, idź i na głos przeprasza, żeś wymknęła się niby samowolna

przepiórka do wzbronionego prosa. A kajaj się najpokorniej, by uniknąć
płomienia, bo budują ci stos. Wpierw cię osądzą ludzie, potem dopiero
wieki. Bo taka jest kolej rzeczy: pierwszej musi łąza błysnąć, zagrzechotać
kamieniem, zanim cię czas obróci w zimny kamień legendy...

Aleyt — żona Boscha

to ja, Aleyt Goyaerts – twa zaślubiona żona, ta co wniosła
w posagu żyźne ziemie Goyarta – co nie rzekła: to prawda,
że się stałeś szalony. owszem, każdego co roku
odjeżdżałam od ciebie z Oirschot – dyliżans drżał, turkotał, konie
dziarsko parślały, w pluszu mojej sukienki
kurz osiadał na fałdach. a jednak, Hieronimie, uwielbiałam
podróżę; nie mówiłam ci nigdy, bo nie chciałeś
rozumieć...

gdy wracałam, w obrazach – w chropowatej fakturze
dostrzegałam pęknięcia
czasu i skośne zmarszczki wskroś policzków, przy wargach
i wzdłuż czoła – jak rysy; diaboliczne draśnięcia – wtenczas schylałam
głowę – głowę w trefionych puklach. odpychałeś mnie wzrokiem – naga
w pustej alkowie upadałam na pościel – nie płakałam:
milczałam, gdy leżałam jak martwa. i wtedy przychodziły

do mnie fantasmagorie: krętorogie figury
wymykały się z płócien. dygotałam jak w febrze
a na twoich paletach obracały się światy – żyły i oddychały
monstra w smugach i w barwach, więc targałam warkocze
i myślałam podróże: czmychałam od ciebie z Oirschot – kurz
osiadał na fałdach pluszu mojej sukienki. nocą zasypialiśmy

nieruchomi, osobni, odwrócenie plecami, moja dłoń
zastygała nad twym ciałem w pół gestu. i śniły się
pieszczoty wiotczającej skórze. syczał knot i kapąły krople
wosku z ogarka...

La Infanta Doña Margarita Diego Velázquez

dzień dobry piękna dziewczeczko. w tej dostojnej sukni,
w płowym hełmie misternie utrefionych pukli
czekasz pewno jak w mrocznej głębi Alkazaru
brzdęknie dzwonek z kryształu i obwieści jutrznię
lub bo do twego ojca już bieżą posłowie: w skrzyneczkach
z kurdybanu, w hebanowych puzdrach – perły i
dagerotyp księżęcia w zalotach. może panna służebna

uniżenie zapowie, że przyszli niedźwiednicy, że na śliskich
kamieniach deszczowego dziedzińca obtargani Cyganie
rozweselą cię wrzaskiem zwierza w pętli rzemiennej – dla ciebie
wstrząśnie kudłem zapchlonego futra. nie obawiaj się
woni tych, co tydzień za murem
wiszą głowami w dół – oto czeka za progiem
bosostope pacholę z misą pełną magnolii.

tu czas gładki, pogodny – na ozłaczanych ścianach dzieje się
świat Rubensa, Tintoretta, Tycjana – ocalały z pożaru Charon
płynie przez Styks, Io łączy się z chmurą, pocałunek
Judasza przetrwa chwiejne eony. w klasztorze Encarnación,
w zakurzonych skryptoriach piszą się bestiariusze,
ale ty z jasnym czołem opłakałaś już śmierć

ulubionej karlicy – udławiła się kością: zwiędła na twoich oczach
w rozpaczliwych szamotach – teraz stoisz spokojna, znów nie wierzysz
w demony. deszcz ustaje.
z krużganków – śmiechy, szczekania psów...

Akte

ty Akte, nałożnica – lepki sen Nerona –
dziś masz władzę, we włosach
złoty proszek, klejnot... Morfeusz gładzi
lędźwie i na piersiach kładzie
dłonie które niebawem inną pierś obejmą.

teraz ty moczysz palec w poświacie
i suniesz, znacząc lądy sekretne w boskich
mapach ciała – noc
przykuca, gdy patrzysz tak naga krucheńka
w jego dłoni przegięcia – wierna i nietrwała.

z krwi i śluzu nie strzeli pąk spełnienia: światło
niczym batóg rozpędzi sen – igraszkę
śmieszłą, a bogowie schyleni
nad nektaru czaszą czkną i zasną – wiatr
zdmuchnie proszek z włosów

w piekło...

Baketamon zdejmuję suknię

To boska Baketamon, a to jest jej suknia
– pean barwy zielonej; pieśń Nilu odbita
w hieroglifach materii zrzuconej na brzegu –
migotania morszczyku w zmarszczonych nefrytach.

To jest Nil – święta woda, zwodnicze zwierciadło
równie ślepe jak starcy wparci na kosturze,
co wierzą w nieśmiertelność: gładzą brody palcem,
myjąc w nurcie swe ciała oblepione kurzem...

To Teby – wieczne miasto w słonecznej zadumie:
nekropolis i wicher dymiący od pustyni.
Baketamon jest święta, krucheńka i naga –
zmywa cień pierwszej zmarszczki nad płynącym lustrem...



Ewelina Podolska



Ewelina Podolska (z domu Ławicka) – ur. w 1952 r. w Dzierzgoniu, w powiecie sztumskim. Mieszka w gminie Stara Kiszewa na Kaszubach. Z wykształcenia jest pedagogiem, obecnie na emeryturze. Swoje wiersze zamieszcza na forach internetowych oraz publikuje w licznych antologiach. Nieustannie poszukuje piękna i harmonii w otaczającym świecie. Poprzez poezję wyraża siebie i swoje emocje.

W 2018 r. jej wiersz *Miasto nad potokiem* został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jest autorką trzech tomików wierszy i współautorką licznych antologii i dzieł zbiorowych z różnych grup poetyckich.



Już ją widzę

Już ją widzę
jak z mlecznych mgieł się wylania
jak spływa rozjaśnionym błękitem
w sukni zwiewnej radością
zielenią i złotem słońca tkanej
z wiankiem na jasnych włosach
ze stubarwnych bratków uplecionym

Już czuję jej wonie fiołkowe
świeżość odtajalej ziemi
i rodzących się liści na drzewach
czuję ciepło i rytm jej serca

Słyszę śpiew skowronków
podniebnych piewców
wabienie samiczek
przez szpaki wijące gniazda
bociani klekot na stodołach
i pogwizdywania kosów na skraju lasu

Już ją widzę słyszę i czuję
to ona – choć w niepełnej krasie
długo wyczekiwana wiosna

(wiersz z tomiku *Poprowadź mnie w jesień*)

Obudził się

Obudził się antychryst siejący zło, grozę i nienawiść
karmiący się krwią niewinnych,
odzierający duszę z radości życia, z nadziei na spokojne jutro

Jego ego pęcznieje od jęku rannych, cyniczny uśmieszek wykwita na
widok ruin
zbombardowanych miast, krzyk dzieci i sierot nie robi na nim wrażenia

Nim ostatnie krople krwi spłyną
w żyzną ziemię
nim wyschną łzy rozpaczy
skończy się Boża cierpliwość –
samozwańczego demiurga strąci Bóg do piekieł.

Szczęśliwi...

Szczęśliwi nie piszą wierszy
– mówią niektórzy –
mają to szczęście
że im wiersze piszą się same

Szczęśliwi czasu nie liczą
– dla nich zatrzymał się czas
Szczęśliwi nie widzą szczęścia
ono przecież jest w nich

Szczęśliwi nie płaczą?
płaczą właśnie... ze szczęścia!

Zabawa w chowanego

Bawi się z nami w chowanego
ta wiosna
otumania głowy (nawet posiwałe także – a jakże)

Chwilę pokazuje promienną twarz,
kusi dziewczyny, by założyły mini, a potem
po nogach śniegiem chłoszcze (nie zazdroszczyć)

Chowa się za drzewa, już nie wiem
czego się po niej spodziewać,
bo trawa wciąż anemiczna, nie oddycha
bujną zielenią,
sady się różem nie mienia.

Wiosno, nie baw się z nami w chowanego
bo czasu mamy coraz mniej,
w ogrodach bzami i jaśminami
zakwitnąć już chciej.

Dotyk chwili

Nadeszła niezwabiona
najlżejszą myślą
dotknęła delikatnym muśnięciem
przysiadła jak stubarwna ważka
na kołyszącym się żdźble słowa

Wczepiła się w treść
wyobraźni domalowała obrazy
po czym rozmyła się
w wieczornym zmierzchu

Kolejne przychodziły falami
to groźne spienione huczące
to łagodne jak baranki chmur
na błękitnym niebie

Daremnie prosiłam
zostań chwilo
one odchodziły zlewając się
w jeden wielki ocean życia



Paweł Stolarski



Paweł Stolarski – ur. 21 lutego 1996 r. w Dzierżoniowie. Przez 5 lat był aktywnym aktorem amatorem w Teatrze „Kątem” w rodzinnej miejscowości. Obecnie zaś – od roku 2018 współpracuje z bielawskim Teatrem Prawdziwym Włodzimierza Butryma. Ukończył wrocławską SKIBĘ, czyli Zespół Szkół Animatorów Kultury, kierunku: Animacja Społeczności Lokalnych. Od czasu technikum „chwytą za pióro”. Paweł Stolarski interesuje się książkami o tematyce kryminalnej, opowieściami grozy, thrillerami z elementami psychologicznymi oraz wszelkimi dziełami zawierającymi elementy gotyku, jest wielkim fanem twórczości poetów wyklętych.

W 2018 r. brał udział w VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Jego wiersz *O Strażniku Potoku i niezwykłym potoku (...słów potokiem)* został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W VIII konkursie literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy za wiersz *Zatrzymani w czasie* Paweł Stolarski zdobył I wyróżnienie.

Jest autorem dwóch samodzielnych tomików wierszy: *Prototyp*, wydany przez biblioteczne wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana oraz *Produkt uboczny*. Jego wiersze znaleźć można także w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* i *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana, a także w antologiach: *Nie wyrzucajcie starych kalendarzy*, *Bo taka właśnie jest jesień*, *Nierzeczywista rzeczywistość*, *Pisz i czytaj wiersze 2*, *W lustrze wiersza*, *Kiedy zima nadchodzi*, *Kiedy wiosna?* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego oraz w antologii *Różne Poezji 2* wydawnictwa KryWaj.

Od 21 lutego 2021 r. Paweł Stolarski prowadzi swoją stronę na Facebooku: Paweł Stolarski – urojenia i poezje. Należy też do grupy założonej na Facebooku przez Ryszarda Mierzejewskiego „Pisz i czytaj wiersze”.



Człowiek człowiekowi

odbiera wolność – zakłada kajdany
człowiekowi człowiek
zmusza do pracy – wykorzystuje
człowiek człowieka
mydli oczy – oczernia za plecami
człowieka człowiek
rozkochuje i spławia – krępuje ręce
człowiek człowiekowi
wyje do ucha – a sam nie słucha
mówi szyframi – a o czym nikt nie wie
krzyczy o bólu – a w miejskim ulu
każdy ma w dupie
trudno – ja piszę
przynajmniej za to
w ryj nie dostanę

Człowiek nawiedzony

szepty w głowie znów słyszałem
wolny byłem wolność miałem
w cztery ściany dziś zakuty
mówią mi że oszalałem
ułożyłem kilka nut
teraz truty tabletkami
w oknie kraty obok kurhan
prądem leczą me schorzenia
żem jest twórcą kto pamięta
oni zwą to schizofrenia
gwałty siarka i pobicia
ktoś zapragnął mego życia
ja widziałem ja to czułem
lecz uwierzysz wariatowi?
znów przywiążą mnie do łoża
zastrzyk dadzą i odleczę
mam do ciebie sestro prośbę
nad mogiłą zapal świecę
kim był wyżej oskarżony?
to był – człowiek nawiedzony

Człowiek wątpiący

założyłem sygnet a nie jestem papieżem
potem zdjąłem z szyi smycz a dalej
czuję się zwierzem
szedłem po płytach a te się osuwały
pisałem lecz słowa żadnej
treści nie dały
czy ja istnieję?
czy może wspomnieniem
obumarłym
zostanę?
sędzia czy skazany?
gdzieś zgubiłem to co warte
warte więcej niż miliony
umysł
szuka odpowiedzi z każdej
strony – wątpiący

Człowiek stracony

w mieście moim gubię własne ślady
do sakiewki wrzucam grosze od wdowy
słowa jej lekkie jak lekkie są dźwięki
szukam w nich tekstu ostatniej piosenki
i w sercu dziurę rozkuwam
będąc na wschodzie na zachód patrzyłem
było to dziwne lecz czułem że żyłem
jak płomień co w mroku leciutko świeci
świat się wciąż zmienia od dziesięcioleci
tylko ja dalej cele omijam
gwiazdy wraz z deszczem na twarz spadają
wszystko jest proste – wszystko banałem
kiedyś szczęście posypie łeb mój popiołem
nie jestem ja diabłem nie jestem aniołem
stacja życia ucieka to most zwodzony
mam syndrom TATT – wiecznie przemęczony
wokół mnie pustka – azyl urojony drwij
śmiało mów o mnie – człowiek stracony

Człowiek zmartwiony

list do ciebie kreślę moja ukochana
ziemia nasza czysta teraz roztrzaskana
przybyli tak nagle jakby z piekła diabli
przeciw karabinom mamy kilka szabli
list do ciebie kreślę ty mój piękny świecie
pełen przekonania że jest twoje dziecię
widzisz wszystko znika nicość cię pochłania
my przy palisadzie czekamy świtania
list do ciebie kreślę panie generale
mamy problem wielki w naszym arsenale
nie wiem co poczniemy gdzie szukać pomocy
chcielibyśmy przetrwać do następnej nocy
list do ciebie kreślę Boże któryś w niebie
w ogniu w wodzie w wietrze a także i w glebie
patrzysz na to wszystko nie wyciągasz ręki
my zdychamy w bunkrach niech ci będą dzięki
cztery moje listy w cztery różne strony
chcecie wiedzieć kto ja? Człowiek ja zmartwiony



Aneta Ślemp



Aneta Ślemp – ur. w 1981 r. w Świebodzicach. Mieszka w Goczałkowie. Absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz studiów podyplomowych z zakresu historii i edukacji bibliotecznej. Przez dziesięć lat pracowała jako nauczycielka języka polskiego. Miłośniczka teatru, kina i literatury. Szczęśliwa mężatka, mama dwóch synów. W wolnych chwilach pisze wiersze i bierze udział w konkursach literackich. Debiutowała w 2019 r. wierszem *Kieliszek wina* wydrukowanym w zbiorze wierszy *Młody Poeta Dolnego Śląska*. Laureatka I miejsca XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Poetycko-Plastycznego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem” w kategorii poezja (Wola Radłowska 2021), III Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Między wspomnieniem a nadzieją...” w kategorii proza (Strzyżów 2020), I miejsca Konkursu Literackiego „Błogosławiony Ks. Gerhard Hirschfelder – obrońca młodzieży” (Nowa Ruda 2020), I i II miejsca Konkursu Literackiego „W kilku strofach o...” – edycja dolnośląska (Polkowice 2018, 2021), I miejsca X edycji konkursu „Młody Poeta Dolnego Śląska” (Wrocław 2020), III miejsca I Pedeutologicznej Wiosny Poezji (Warszawa 2019), Dolnośląskiego Konkursu Literackiego „Z ziemi polkowskiej baśnie i legendy” (Polkowice 2020). Wyróżniona w XXI Konkursie Literackim im. Tadeusza Firleja o „Złote Pióro” w kategorii poezja (Gubin 2019) oraz w Konkursie Poetyckim VII Legnicka Jesień Miedziana (Legnica 2019) i w Konkursie Literackim „W kilku strofach o...” – edycja dolnośląska (Polkowice 2019). W 2020 r. wydała własny tomik wierszy *Proza życia*. W 2021 r. jej wiersz zatytułowany *Zapowiedź* został wydrukowany w XXXVIII tomie serii *Sudecka poezja i proza*, który zawierał wszystkie prace X Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy, organizowanego cyklicznie przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie.



Rękawiczki

Pozwolą państwo, że przedstawię
Są współnikami zbrodni
Pomocnikami porządków
Niezbędne w ogrodzie i na stoku
Noszone latem chronią przed słonecznymi pocałunkami
By mleczna skóra dam nie traciła arystokratycznego wdzięku
Zimą ogrzewają
O zmroku kuszą w towarzystwie balowych sukni
Upuszczone dyskretnie są Amora znakiem
Rzucone pod nogi prowokują właśnie
Mają mnóstwo wcieleń
I długotrwały staż
Przemawiają sekretным językiem podtekstów
Łączą płcie i pokolenia
A nawet lewicę z prawicą
Umiejętnie ściągnięte
Wplatają seksualne wątki między palce
Stworzone do związku
Status singla momentalnie je uśmierca
Oto one
Rękawiczki
Tłumiki dotyku

Reminiscencja

Sznurowadła wspomnień wieczór nam zaplata
Duchy lat minionych przyzywają nas
Głos pamięci ożywiła data
Ukochany czasie, przybądź jeszcze raz

Jeszcze raz mnie w cienie parku zabierz
I nieśmiałą dłonią rękę złap
Jeszcze raz pod parasolem gwiazd
Księżycu blask mi z oczu zmaż

W szeleszczące mnie aleje prowadź
By ich szmer zagłuszył serca krzyk
Nie przestawaj mnie pieścić, całować
Jeszcze raz schowaj w ramionach mój wstyd

A gdy kiedyś proza życia nas przygniecie
Gdy marazmu poczujemy smak
Niech nas wspomnień ścieżka wiedzie
Do młodości poplątanych lat

Małżeństwo

Wśród splątanych nici naszego żywota
Nam trafiła się wspólna, uczuciem tkana,
Kształtem obrączki wyrzeźbiona tęsknota,
Wyjątkowo mocna, przez Boga zesłana.

W tej niewoli słodkiej wijemy się co dnia,
Dzieląc radość, niepokój, nadzieję i łzy.
Wartość związku doceni ten, kto piękno zna.
Rzeczywistość przerasta najwspanialsze sny.

Wzajemny szacunek to zasada złota.
Lepiej tworzyć więzi niż zaciskać węzły.
W tej prostej prawdzie tkwi małżeństwa istota.

Miłość na wieki nie każdemu jest dana.
Trzeba stale dbać, by uczucia nie więdły.
Bliskość musi być czule pielęgnowana.

Wiatr

Popiełą się granitem cmentarne kretowiska.
Mnogość ogników pamięci łączy z oczu wyciska.
W alejach smutku dywanem liści wiatr szeleści.
Orzeźwia, cuci i w szumie swym przenosi wieści.

Jak listonosz między dwoma światami wciąż biega.
Uśpionych w ziemi łączy z tymi w drodze do nieba.
Przekazuje ukrywane za życia sekrety.
Rozpowiada o wadach, rzadko sławi zalety.

Ten cmentarny plotkarz ciągle w chryzantemach błądzi.
Unosi się, opada, w królestwie cieni rządzi.
Bez niego w nekropolii nudnawo jest i głucho.
Ten wietrzyk jest ożywczy, choć z życiem tu jest krucho.

Strumień

Strumieniu, jak dziecko kwilące w ukryciu,
jakiego figła spłatałeś, że chowasz się w leśnych komnatach?

We mnie rozwija się życie srebrzystą pępowiną karmione.
W tajemnicy mroku tkam jego nić.

Wodny pielgrzymie, gdzie zmierzasz?
Dokąd prowadzą twe mokre ścieżki?

Jestem początkiem.
Przezroczyste korale obijam o skały, kształtuję z uporem.
Formuję drogę bytu. Z determinacją dążę do celu.
Dążę i drążę.
Upojony darem deszczu wchłaniam sekrety odbić.
W labiryncie przeszkód rozlewam trwanie w koryta leśnych żył.
Przez gąbki mchu przeciekam.
Przefiltrowany, kryształowo piękny scalam się z rzecznyim prądem.
Napęczniały doświadczeniem unoszę lśnienia w odmęty morza,
by dryfować ku przeznaczeniu.



Krzysztof Urzędowski



Krzysztof Urzędowski – ur. 16 czerwca 1956 r. w Ząbkowicach Śląskich. Do 15. roku życia mieszkał w Ciepłowodach. Przez dwadzieścia kolejnych lat mieszkał w Piławie Dolnej. Od 2004 r. mieszka w Piławie Górnej. Pierwsze wiersze zaczął pisać latem 2014 r. Jeden z tych wierszy *Mała tęsknota* został opublikowany w tym samym roku w antologii: *Kiedy tańcząc słyszę tę pieśń* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc. Wiersze Urzędowskiego znalazły się także w kilku innych kolejnych antologiach tego wydawnictwa, również w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki Impresje 2020. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*. Twórczość Krzysztofa Urzędowskiego została zauważona przez redakcję Rocznika Dzierżoniowskiego i kilka wierszy wraz z biogramem ukazały się w „Roczniku Dzierżoniowskim 2017”.



Ogłoszenie

Oddam pióro
miało pisać wiecznie,
niestety wypisało się,
rzyga na wiersze.

Draska

Drwa narąbane, palenisko przygotowane,
nektar z miliona kwiatów śródleśnych
dziewiczych łąk, o poranku; zebrany.
Suto stoły rozmaitym jadłem pozastawiane,
a od ich mnogości blaty i nogi powyginane.
Zdawałoby się, dom dostatni, gospodarze zaradni,
tylko draska zamokła i w żaden sposób
ognia rozpalić nie można.

Ja i Ty

Jeśli jestem chmurą, a ty wodą,
jak możemy żyć ze sobą?
To trudne, ale możliwe.
Albo ja wyparuję,
albo ty skroplisz się.

Miłowanie

Miłuję cię gdy włosy o poranku
szczotką rozczesujesz
Miłuję cię jak się myjesz,
a myjąc łabędzią wyciągasz szyję.
Gdy krzątasz się po kuchni
i zupę gotujesz; też cię miłuję.
Gdy zza okularów się do mnie uśmiechasz
i z brylantowych oczu w szklach
światło rozszczepiasz.
Miłuję cię gdy sernik wanilią pachnący
z rodzynekami pieczesz.
Miłuję cię, boś dla mnie pierwsza
na świecie.

Tajemnicza Pani

Przyszłaś do mnie niespodzianie, w przebraniu,
wejściem od zaplecza.
Nie wiem, czy na pewno chciałaś do mnie przyjść,
czy w drodze pobłądziłaś.
Jeszcze się mnie przyglądasz, nie wiesz,
czy chcesz ze mną być, żyć.
Czy znajdziesz klucze do bram serca mego?
Czy zdołasz je otworzyć, gdy ono wiecznie
w pomroku, na prowincji żyło?
Kim jesteś?
Odrzucam cię, i znowu myślę o tobie.
Boję się, że mnie całego pochłoniesz, zniewolisz.
Nie wiem, czy chcę żyć z tobą,
ale bez ciebie dzień i noc i życie
jest tylko szare
P O E Z J O.



Stanisław Wojnar



Stanisław Wojnar – ur. 25 września 1944 r. w Kańczudze, w województwie rzeszowskim. Od lata 1945 r. wraz z rodziną zamieszkał w Bielawie, z którą związany jest do dzisiaj. Przez długie lata grał w zespołach muzycznych na scenach powiatu dzierzoniowskiego w zespole Iskry oraz Sigma. W Bielawie był członkiem klubu jeździeckiego Oxer. Obdarzony trzema pasjami: muzyką, końmi i poezją. Pierwszy wiersz napisał w szkole podstawowej. Jego debiutancki tomik poezji *Bracia mniejsi* ukazał się w 2014 r. w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Tomik wierszy *Osiadłane myśli* ukazał się w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Bluzeczka z wieżą Eiffła* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016), *Serce natury* (2018), *W pajęczynie wspomnień* (2018), *Przewrotność losu* (2019). Ponownie w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie ukazały się dwa samodzielne tomiki Stanisława Wojnara: w 2017 r. *Mortum urbi*, oraz w 2019 r. *W rosochach myśli*. Występuje również w kolejnych antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana *Sudeckiej biblioteki impresje*.



Cugi

Czwórka karoszy w poręcz sprzężona
– W klusie na razie
W szorowej sprzęży w paradnym składzie
– Drepce skruszona

Lecz kiedy tylko roгатki miną
– Wjadą na drogę
Galopem ruszą ciągnąc niebogę
– Bryczkę wiklinną

Stangret ich nawet naglić nie będzie
– Same pognają
Ów lekki pojazd za piórko mając
– Pofruną w pędzie

Za nimi tylko pył się podniesie
– Kiedy przelecą
Oczy z zawiści innym zaświecą
– Chcieliby przecież!

Dzisiaj już takich nie spotkasz cugów
– Już inne czasy
Znikły wiklinki i tarantasy
– Koń już nie w pługu

Teraz motory wszędzie królują
– Ciągną maszyny
Konie odeszły w sportu dziedziny
– I tam brylują!...

Bielawa, 22 lutego 2022 r.

Powracasz...

Nastawiłaś uszu – łowisz odgłos kroków
Czy do twego boksu zmierzają
Pochłaniasz zapachy – te cię pobudzają
Gdyż bardzo pragniesz już padoku

Ruch twoją domeną – a nie w boksie stanie
Bo taką posiadasz naturę
– Ruszyć w wolną przestrzeń zagalopowaniem
Przesadzać rów – skacząc w górę

A potem szarpnięciem prosić długą wodzę
Gdy rosa na szyję już wychodzi
Dostawszy – grzeczniutko do stępa przechodzić
– Na co i ja chętnie się godzę

Dzień siódmy – donośnym zawsze witasz rzeniem
– I owo wcześniejsze śniadanie
Bowiem „teren” będzie – a więc pucowanie
Gdyż nowe przywdziejesz rzemienie

Ech – męczą wspomnienia – takie z łezką w oku
– Owe wspaniałe eskapady
Niecierpliwe kroczyki – a raczej lansady
Chrzęst siodła – przy każdym podskoku...

Bielawa, 3 lutego 2022 r.

Z wiatru i piasku

Wskażcie rumaka który głowę nosi
Piękniej niżli arab
A gracia ruchu niczym wina czara
O toast się prosi

W nim drzemie miękkość piasku pustynnego
I twardość Hamady
Czy jest dereszem siwkiem czy też gniadym
– Wskoczyłbyś na niego

A ona głowa – tak pięknie rzeźbiona
– Z chrapy rozdętymi
Pyskiem szczupaczym oczy błyszczącymi
– Pięknie wysklepiona

I owa szyja gięta – jak łabędzia –
Która głowę dzierży
O dotyk prosi – nieomal bez przerwy
– Jadącego męża

Kto raz dosiądzie rumaka takiego
– Galopu skosztuje
W oriencie rasy w mig się rozsmakuje
– Zatęskni do tego

Bielawa, 25 marca 2022 r.

Szesnaście

Szesnaście kończyn – dziś tyle zaworów
Motor posiada – który napęd daje
Dawniej kończyny ciągly na rozstaje
Wózki wszelakie – też z pełnią wigoru!

Najczęściej oprzęg „w poręcz” stosowano
Bowiem najłatwiej w nim konie zestawić
Tak – by je szybko do współpracy wprawić
– Miejscem na trakcie się nie przejmowano...

A brylowały w tym wschodnie rubieże
Bo dróg stepowych im nie brakowało
Tam na szerokości tak się nie zważało
Bardziej na chyżość – co z sprzęgu się bierze

Przy czym można w nim krótszą lejcę trzymać
– Ich mniejszą ilość garścią obejmować
Całym zaprzęgiem bezbłędnie kierować
– W gonitwach większych prędkości się imać

Oprzęg „w lejc” bardziej paradnie wygląda
Bowiem długością zwykle imponuje
I uprzęż sobą bardziej prezentuje
Bowiem detale łatwiej pooglądać

Jednakoz owym trudniej się powozi
– I konie trudniej zestawić do niego
Chociaż na wąskiej drodze nic innego
Nie da się użyć – gdyż kolizją grozi!

Tam też szesnaście kończyn w takt pracuje
– Choć dwutorowo nie w poprzek stawionych

Dyszłowe konie idą – „na ogony”
Za czołowymi – ta para dyktuje!

Bielawa, 8 marca 2022 r.

Chyża

W huku eksplozji szczęku wystrzałów
Wyrusza na łów
By zdążyć – wzięła sobie dziś konia
– Kosa tkwi w dłoniach

Hula galopem po Ukrainie
– Krew rzeką płynie
„Zielonych” szybkim galopem zbierze
– Wszak to żołnierze

Jedyny kłopot ma z małutkimi
– Zsiada przed nimi
Boi się że gdy kosą zawinie
– Konia nie minie

A cóż jest warty koń okulały
– Nie jemu cwały!
A tam ci połać płonie ogromna
– Rzeź nieprzytomna!

Więc się boi że plonu nie zbierze
– Ujdą żołnierze
A i cywilów nie zgarnie wielu
– Zatem do celu

Bielawa, 15 marca 2022 r.

Spis treści

Marek Cieśla

Notka biograficzna ...	7
Bitwa pokoleń we mnie ...	9
Późno listopadowy nokturn ...	10
Piękno i śmierć ...	11
Artyści ci ...	12
Atrybuty ...	14

Dorota Ciszewska

Notka biograficzna ...	17
Wiosna ...	19
Dobro wraca ...	20
Bogactwo życzliwości ...	21
Dzień kobiet ...	22
Milczenie duszy ...	23

Jarosław Wit Dłużniak

Notka biograficzna ...	27
fetor ...	29
dementi ...	30
moc truchleje ...	31
rachunek ...	32
wykpisz ...	33

Maria Grabowska

- Notka biograficzna ...37
- Dwa oblicza nadziei ...39
- Stary człowiek ...40
- ***[Ludzie uważający się za nieomylnych] ...41
- Zagubiona przyjaźń ...42
- Zwątpienie ...43

Zygmunt Iwaszkiewicz

- Notka biograficzna ...47
- Motto ...49
- Pamięć i sumienie ...50
- Weno, gdzie ty? ...52
- Cuda duszy ...55

Barbara Jałowiec

- Notka biograficzna ...59
- Pieśń dla Ukrainy ...61
- Moje życie ...62
- Jesień ...63
- Trudny czas ...64
- Pochwała życia ...65

Kamila Kaleta

Notka biograficzna ...69
Natchnienie ...71
Weekend ...72
Wiosna ...73
Wirus ...74
Władza i wybory ...75

Weronika Karwacka

Notka biograficzna ...79
zdradzony ...81
(nie)wierzący ...82
podróż w czasie ...83
wiara i nadzieja ...84
prawda vs nieprawda ...85

Anna Maria Kobylińska

Notka biograficzna ...89
Wiatrak ...91
Drzewo ...92
Gustaw Zieliński. Syberia Zachodnia, 1834 r. ...93
Niezwyczajny ogród ...94
Pamięci Haliny Poświatowskiej ...95

Urszula Kowalewska

- Notka biograficzna ...99
- To straszne ...101
- Karnawał ...102
- Piętno kameleona ...103
- Trucizna ...104
- Myśli ...105

Adam Lizakowski

- Notka biograficzna ...109
- Pieszycka Księga Umarłych – Zasiedlanie Ziemi Zachodnich – Janina Brzeźniak...111
- Pieszycka Księga Umarłych – Henryk Ardeli ...113
- Pieszycka Księga Umarłych – Adam Wolek ...114
- Pieszycka Księga Umarłych – Słowo, które gasi wszystkie światła – Aleksandra Brzeźniak ...115
- Pieszycka Księga Umarłych – Pochwała zwyczajności – Danuta Kaczor ...116

Zdzisław Maciejewski

- Notka biograficzna ...119
- Żołnierz ...121
- Iwanek ...122
- Tasiemiec zbrojny ...123
- Ucieczka ...124
- Idą kobiety ...125

Maciej Henryk Modzelewski

- Notka biograficzna ...129
- Impresje miejskie ...131
- Leśne spotkania...133
- Wrześniówka ...134
- W starym parku ...135
- W zapomnianym ogrodzie ...136

Hanna Niedziela

- Notka biograficzna ...139
- Uczucie...141
- Prawda ...142
- Siła ...143
- Wojna ...144
- Tak będzie ...145

Bogdan Nowicki

- Notka biograficzna ...149
- Dialog retoryczny ...151
- Entelechia ...152
- Hipostaza ...153
- Enneady ...154
- Uśpione ...155

Krzysztof Pasek

Notka biograficzna ...159
Spotkanie ...161
Marzenie ...162
Prom ...163
Dziękczynienie ...164
Cisza ...165

Irena Piekarz

Notka biograficzna ...169
***[samotność]...171
Matka z żalnością po jej stracie ...172
Szkielka ...173
***[każdego dnia] ...174
Pozostań ...175

Anna Piliszewska

Notka biograficzna ...179
Nawojka ...181
Aleyt – żona Boscha ...182
La Infanta Doña Margarita Diego Velázquez ...183
Akte ...184
Baketamon zdejmuję suknię ...185

Ewelina Podolska

Notka biograficzna ...189
Już ją widzę ...191
Obudził się ...192
Szczęśliwi... ...193
Zabawa w chowanego ...194
Dotyk chwili ...195

Paweł Stolarski

Notka biograficzna ...199
Człowiek człowiekowi ...201
Człowiek nawiedzony ...202
Człowiek wątpiący ...203
Człowiek stracony ...204
Człowiek zmartwiony ...205

Aneta Ślemp

Notka biograficzna ...209
Rękawiczki ...211
Reminiscencja ...212
Małżeństwo ...213
Wiatr ...214
Strumień ...215

Krzysztof Urzędowski

Notka biograficzna ...	219
Ogłoszenie ...	221
Draska ...	222
Ja i Ty ...	223
Miłowanie ...	224
Tajemnicza Pani ...	225

Stanisław Wojnar

Notka biograficzna ...	229
Cugi...	231
Powracasz...	232
Z wiatru i piasku ...	233
Szesnaście ...	234
Chyża ...	236

W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I, I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Ryszard Mierzejewski, *Sudecka poezja i proza II, Zraniony różą*, Bielawa 2013.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza III, Warkocze*, Bielawa 2013.
- Jan Sitnik, *Sudecka poezja i proza IV, Wspomnienia z Kosowa Huculskiego*, Bielawa 2013.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza V, Im...*, Bielawa 2013.
- Zygmunt Iwaszkiewicz, *Sudecka poezja i proza VI, Vanitas*, Bielawa 2013.
- *Sudecka poezja i proza VII, II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Zdzisław Maciejewski, *Sudecka poezja i proza VIII, Pejzaże sowiogórskie*, Bielawa 2014.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza IX, Bielawa Randka Trzech Sylab*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza X, Bielawa lekcja historii na murze*, Bielawa 2014.
- Tadeusz Żurawek, *Sudecka poezja i proza XI, Zaśpiewam ci pieśń*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza XII, III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2014.
- Maria Grabowska, *Sudecka poezja i proza XIII, Kalejdoskop barw*, Bielawa 2015.
- Roman Styrz, *Sudecka poezja i proza XIV, Opowiadania myśliwskie*, Bielawa 2015.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XV, Osiodłane myśli*, Bielawa 2015.
- *Sudecka poezja i proza XVI, IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2015.

- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza XVII, Dziennik pieszycki*, Bielawa 2016.
- Barbara Bulerska, *Sudecka poezja i proza XVIII, Kartki z kalendarza*, Bielawa 2016.
- *Sudecka poezja i proza XIX, V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2016.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XX, Mortum urbi*, Bielawa 2017.
- Weronika Karwacka, *Sudecka poezja i proza XXI, Młodzi gniewni*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXII, VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXIII, Sudeckiej biblioteki impresje: Wybór wierszy*, Bielawa 2017.
- Dorota Ciszewska, *Sudecka poezja i proza XXIV, Chmura życia*, Bielawa 2018.
- Roman Gargas, *Sudecka poezja i proza XXV, Mistrz i Krystyna*, Bielawa 2018.
- *Sudecka poezja i proza XXVI, VII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2018.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XXVII, W rosochach myśli*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXVIII, Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, Bielawa 2019.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXIX, Im-puls*, Bielawa 2019.
- Paweł Stolarski, *Sudecka poezja i proza XXX, Prototyp*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXI, VIII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXII, Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*, Bielawa 2020.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXXIII, c(i)ałokształt*, Bielawa 2020.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza XXXIV, Tatuaże*, Bielawa 2020.

- Maciej Henryk Modzelewski, *Sudecka poezja i proza XXXV, (L)istnienie*, Bielawa 2020.
- *Sudecka poezja i proza XXXVI, IX Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2020.
- *Sudecka poezja i proza XXXVII, Sudeckiej biblioteki impresje 2021. Wybór wierszy*, Bielawa 2021.
- *Sudecka poezja i proza XXXVIII, X Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2021.
- Małgorzata Dudek, *Sudecka poezja i proza XXXIX, Wśród tchórzy wraków*, Bielawa 2022.

